Rok I. Warszawa — Kraków — Lublin. № 3.

# PRZEGLĄD KOBIECY

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM KOBIECYM pod naczelną redakcją IRENY ŚLIWICKIEJ.

Dnia 12-go kwietnia 1919 r.  Cena 2.50 kor. lub 1.50 mk.

## Kobiety na narodowym posterunku.

Wielka pełni się narodu polskiego godzina. Dokonywuje się olbrzymie dzieło przeistaczania starego świata, który między innymi Polsce dał krzywdę wiekowej niewoli, wiekowego deptania i gwałcenia najświętszych, naturalnych, boskich i ludzkich praw narodowych. Dziś na ogromnej już większości ziem polskich padł w gruzy wiekowy gmach niewoli, stargane zostały jej złowrogie pęta. Zajaśniała nad polską ziemią jutrznia przez wieki z utęsknieniem wyglądanej wolności. Szeroko rozłożyła się przed narodem droga ku zupełnemu zwycięstwu, ku chwale i potędze. Nie jest to jednak droga łatwych tryumfów, usłana miękkim kwieciem z góry zapewnionych powodzeń. Jest to cierniem i ciężkimi przeszkodami usiana droga trudu, mozołu, walki i ofiar. Żelazny pierścień zawziętych wrogów otacza zewsząd Polskę. Krwią i żelazem musi polski żołnierz —bohater łamać ten pierścień, by łączyć z ojczyzną wydarte jej ziemie, lub bronić tych, ku którym chciwie wyciąga się dłoń wroga—grabieżcy.

Ale jest także drugi trud w tworzeniu przyszłej pomyślności i potęgi Polski—trud wielki, a doniosły. To budowa wewnętrznego życia narodu, budowa gmachu jego państwowości, urządzanie kraju w nowych warunkach jego życia.

Dwa te wielkie dzieła: walka o granice ojczyzny i jej wewnętrzna państwowa budowa —są treścią i naistotniejszym zagadnieniem polskiego życia w dzisiejszym, przełomowym momencie. Od tego jak te zagadnienia nasze pokolenie rozwiąże, w jaki sposób spełnić zdoła te dwa wielkie dzieła—zależy przyszłość Polski, jej los szczęsny czy też żałosny.

Wielkie momenty, przekształcające świat i życie narodów na całe okresy dziejów—mijają szybko. Obowiązkiem narodu dbałego o swą przyszłość—jest wytężenie maximum swych sił dla należytego wyzyskania takich momentów na pożytek sprawy narodowej. Takim też musi być stosunek narodu polskiego względem dzisiejszego wielkiego momentu. Czego dziś nie zdobędziemy — możemy nie zyskać już nigdy. Czego dziś nie dopatrzymy, nie dopilnujemy — na zawsze dla nas może przepaść. To też wszystkie siły narodu, wszystkie jego żywe moce, skupić się dziś muszą we wspólnym, ofiarnym trudzie dla sprawy narodowej, pomnąc, że trud ten tworzy warunki, w jakich bytować będzie odtąd naród polski.

Przy warsztacie tego narodowego trudu braknąć nie może także dłoni Polki—patrjotki. I stwierdzić trzeba, że w znacznym stopniu nie braknie. Praca narodowa kobiet iść dziś musi w dwu głównych kierunkach dzisiejszych wysiłków narodu, o których wyżej wspominamy.

Pierwszy z nich: współudział w walce o granice odrodzonej ojczyzny—znalazł w kobiecie patrjotce entuzjastyczną pracowniczkę. Pod Lwowem karabinem, w setkach szpitali wojskowych opieką, w instytucjach pomocy dla żołnierza polskiego sukursem materjalnym i moralnym—niesie kobieta pomoc ukochanej armji narodowej, bohatersko walczącej na ojczystych rubieżach z wrogami narodu.

Drugi z dwu głównych elementów obecnego momentu życia narodu: wewnętrzna budowa państwa—również jest wspierana przez pracę dłoni kobiecych. Zwłaszcza wyraziście uwydatniło się to podczas wyborów sejmowych, gdy kobiety wszystkie swe siły wytężyły dla dania sejmowi możliwie największej liczby rozumnych, prawdziwych patrjotów. A i obecnie na bardzo wielu placówkach pracy państwowo-twórczej wespół z mężczyzną lub samodzielnie kobieta polska niesie ojczyźnie w ofierze swą obywatelską działalność. Oba te działy pracy kobiecej mają niezmiernie doniosłe znaczenie. Armja jeśli ma swe trudne, bohaterskich wysiłków i wytrwałości wymagające zadania należycie i chętnie pełnić — musi być otoczona gorącą, serdeczną opieką społeczeństwa. Z drugiej zaś

strony najpomyślniejsze bodajby konjunktury międzynarodowo polityczne i największe bohaterstwo naszej armji — nie zapewnią nam jasnej przyszłości, jeśli jednocześnie nie umocnimy i nie oprzemy na granitowych, niezachwianych fundamentach wewnętrznej budowy państwa.

To też obowiązkiem kobiet patrjotek jest rozwijać coraz żywszą i szerszą działalność w obu kierunkach. Trzeba zdobywać dla pracy obywatelskiej nowe, próżnujące dotychczas społecznie zastępy kobiece, które zrozumieć winny, iż bezczynność społeczna w dzisiejszym momencie przełomu to grzech względem ojczyzny.

Niechaj praca naszych rąk krzepi młodą armję narodową, niechaj też praca przyczynia się także do wewnętrznego wzmocnienia kraju.

Zwróćmy baczną uwagę na ten ostatni dział pracy kobiecej. Ze wschodu, gdzie szeroko rozlała się fala zdziczenia i barbarzyństwa idą ku ziemi polskiej groźne wichry i burze anarchji i bolszewizmu. Wzmacnia je zła wola zachodnich naszych wrogów. Wichry te coraz gwałtowniej biją w młody gmach państwa polskiego. Brońmy je przed nimi. Niechaj dłonie polskiej kobiety sypią szańce przeciw groźnym atakom najgorszej nawały: anarchji i bolszewizmu. Brońmy przed nimi ojczyznę. Powołajmy do tej obrony najszersze szeregi kobiet. Nieśmy w szerokie masy na każdym kroku, przy każdej sposobności zrozumienie, jaką niedolą grozi im zwycięstwo haseł anarchistyczno-bolszewickich. Zdobywajmy serca tych mas dla zasad ładu i porządku, dla czerwono-białego sztandaru patrjotyzmu.

To jest jedno z najaktualniejszych i najważniejszych obecnie zadań Polki-patrjotki.

---

Dotychczas łaskawie przyrzekły nam swą współpracę następujące panie:

Ceysingerówna Helena (Warszawa), Chrząszczewska Jadwiga (Warszawa), Czarkowska Helena (Hrubieszów), Marja Czeska-Męczyńska (Bystra, w Galicji), Guerquin Zofja (Radom), Jaworowska Florentyna (Lublin), Jastrzębska Jadwiga (Kraków), Aniela Kopaczówna (Kraków), Kozerska Janina (Chełm), Morozewiczowa Helena (Lublin), Masłowiczowa Helena (Lublin), Moszczeńska Iza (Warszawa), Pajzderska Helena Hajota (Warszawa), Paprocka Bronisława (Lublin), Przewóska Marja Czesława (Warszawa), Przybyłowska Marja (Hrubieszów), Rabska Zuzanna (Warszawa), Reutt Marja (Lubartów), Sarjusz-Wolska Stanisława (Lublin), Sawicka Józefa-Ostoja (Warszawa), H. Szafrańska (Kraków), Sroczyńska Ptaszyńska Regina (Lublin), Turczynowiczówna Zofja (Lublin), Walewska Cecylja (Warszawa), Warnkówna Jadwiga (Warszawa), Zajączkowska Stanisława (Lublin), Zarembina Władysława (Radom).

Pertraktacje z innemi paniami o współpracownictwo są w toku.

---

# Kobieta polska pod bronią.

Już po rozpoczęciu w Nr. 2 „Przeglądu Kobiecego" druku artykułu p. t. „Kobieta w zbrojnej walce o Lwów" otrzymaliśmy niniejszą pracę utalentowanej literatki i publicystki lwowskiej p. I. W. Odkładając do dalszych numerów „Przeglądu" artykuł poprzedni dziś dajemy naszym czytelniczkom ciekawą i barwną pracę p. I. W.

Red.

Orężny czyn kobiety polskiej, jej poryw żołnierski, który zresztą nie pierwszyzną był na kresach, który szedł śladem nietylko niewiast w obu powstaniach, ale i wzorem niedawnym legjonistek w wojnie z Rosją, wybuchł spontanicznie w dobie zamachu ukraińskiego na polskość Lwowa, jako odruch konieczny wobec niebezpieczeństwa, jako odzew na wraże hasło. Zaświadczył on zarazem o wysokiem poczuciu obywatelskiem kobiety polskiej, która, sięgając po mandat poselski w Sejmie i krzesło w Radzie miejskiej okazała, że w chwili potrzeby przed najcięższym obowiązkiem się nie cofnie, śmierci w obronie ziemi swojej się nie ulęknie.

Wymowniej od wszelkich pretensji i wywodów ukraińskich, od ich uroszczeń i aspiracji, głosić będzie barwę narodową Lwowa ta niesłychana żywotność społeczeństwa polskiego w chwili skucia przez ukraińską obrożę. To żywe zaprzeczenie, to płomienne apodyktyczne „nego", które związało ludność Lwowa w jeden żelazny szyk przeciw Rusinom zwrócony, pozostanie niestartym, a zarazem najświetniejszym dokumentem polskiego charakteru tego miasta — cokolwiek się stanie.

W tych dniach gorących, a na tak wysoki napiętych ton, kobieta polska nietylko, że dotrzymała kroku w akcji narodowej, ale stanęła do jej pierwszych szeregów. Była wszędzie: W Komitecie Narodowym, w kolumnie sanitarnej, w służbie kurjerskiej, na pozycji. Troskała się po równi z najzasłużeńszemi obywatelami o dobro miasta, krzepiła ducha, opatrywała rannych pod gradem kul i pod pieczołowitym dozorem pocisków przedzierała się z meldunkiem. Zdała w tym okresie wspaniale egzamin z obywatelskiego swego poczucia. Nosiła w godle zapał i nieulękłość, wytrwałość i zaparcie się siebie.

Formację, z której wyszło to kobiece żołnierstwo ducha i broni, idei tak mężnie wcielonej w czyn, był Komitet Obywatelski Polek. Mimo, że z chwilą rozcięcia miasta na dwie połacie (zaraz z początku), siedziba jego znalazła się po „ukraińskiej" stronie, nie

spoczął ani na chwilę. Wydał szereg odezw do społeczeństwa polskiego, wzywających do nieugiętego hartu i do szybkiego czynu, zainicjował wydawnictwo „Głosu Polskiego“, miniaturowego pisemka, bitego na maszynie, jedynego dziennika polskiego w obrębie „okupowanym“, zorganizował sekcję sanitarną pod przewodnictwem p. Stachiewiczowej, stworzył wreszcie, pod egidą p. Aleksandry Zagórskiej, sekcję kurjerek.

Tu właśnie jest zawiązek żołnierskiej organizacji kobiet.

Przez całe trzy tygodnie, w ów nieskończenie długi okres inwazji ukraińskiej, paraliżującej przeważną część naszego miasta, kurjerki te nieustraszone i niezmużone, pod ogniem działowym i karabinowym, pod okiem placówek wrogich dniem i nocą nosiły wiadomości, meldunki i rozkazy. Wiele z nich, porwane nastrojem momentu i grozą położenia chwyciło za karabin, życie kładąc w obronie Lwowa. Padały nierzadko i śmiałe sanitarjuszki, spełniające swój obowiązek wszystkiemu wbrew. Rozkazy dzienne zanotowały najwyższe uznanie komendy ośmiu kobietom walczącym i 25 sanitarjuszom*), które w owym niezapomnianym listopadzie po staremu „niebezpiecznej dla Polski porze“ w owym czasie zimnym, smutnym i słotnym, spełniały najbardziej eksponowaną służbę.

Równocześnie, a nawet wcześniej zorganizowana została przez wojskowość „kompanja szturmowa kobiet“ złożona z wolontarjuszek, garnących się do karabinu. Oddział ten, z sekcją kurjerską nic nie mający wspólnego, po uwolnieniu Lwowa wycofano zwolna z frontu i ostatecznie rozwiązano.

Nie tak owa formacja kurjerska. Przetrwawszy od 2 listopada do chwili odbicia miasta, ochotniczki te, dla których komendant ich kap. Wit. Sulimierski nie ma słów uznania, służące zupełnie bezinteresownie, a dochodzące już wtedy do liczby kilkudziesięciu (one to uratowały między innemi wszystkie dokumenty austrjackiej K.-Stelle, obsadziwszy gmach b. komendy austrjackiej i pilnując go całemi dobami, gdy nie miał ich kto zluzować, utworzyły żeńską Miejską Straż Obywatelską, która, podobnie jak męska, miała za zadanie pilnowanie porządku w mieście, dokonywanie rewizji i.t.p. Po walkach grudniowych kap. Sulimierski zdecydował się na przekształcenie tej milicji w większy oddział (już płatny) pod nazwą „Ochotniczej Legji Kobiet“, na co zyskał aprobatę dowództwa pod warunkiem, że zgłosi się przynajmniej 150 ochotniczek. Cyfra ta została osiągnięta i odtąd oddział ten pełni służbę na tyłach mniej od frontowej niebezpieczną, lecz wielce uciążliwą i wymagającą niemałej wytrzymałości.

Składa się na nią: służba werbunkowa, przy wydziale mobilizacyjnym i wartownicza przy objektach wojskowych, magazynach prowiantowych, składach amunicji i t. p. Ten ostatni rodzaj służby wymaga 24-godzinnego stania na posterunku, przyczem do wypoczynku służą zwyczajne żołnierskie prycze. W czasie następującej doby wypoczynku rozporządza legjonistka naprawdę tylko 12-godzinami, resztę czasu zabiera służba wewnętrzna, ćwiczenia i t. p. Mimo tak twardych warunków kobiety garną się chętnie do tego trudu, gdyż za jego cenę spodziewają się uzyskać prawo pójścia na front.

Tam zaś pełnią służbę przy artylerji polowej, gdzie oddają doskonałe usługi, zwłaszcza jako telefonistki i obserwatorki terenu. Relacje kobiet obserwato-

*) Pochwałę za dzielność otrzymały: Bujwid-Trzebicka, Głogowska, Tynikówna, Stryjczykówna, ś. p. Józefa Balcer (pseud), i ś. p. Zofja Kościera-Wrońska żołnierze; Irena Czernecka, Stefanja Prokeszówna, Jadwiga Brudniakówna, Janina Sochocka i Marja Sochocka, Olga Marniakówna, Helena Wolińska, Stanisława Marczyńska, Anatolja Bieganówna, Wanda Czarkowska, Teresa Brzozowska, Zofja Karwaj, Kwiatkowiczówna, Stanisława Bernacka, Jadwiga Stembartowska, Emilja Żurawska, Eugjenja Aleksandrowiczówna, Wiktorja Świadakówna, Szajaniczówna, Marja Winter, Wanda Ziembicka, Leonja Znawska, Feliksa Grabska, Izabela Torosiewiczówna, Teresa Barańska Olga Grantowicz, Antonja Mokłowska-Dobranicka, sanitarjuszki.

# Dwie feministki.

Sto kilkadziesiąt lat ponurej rzeczywistości, sto kilkadziesiąt lat marzeń, nieziszczonych nadziei, łamanych syzyfowych wysiłków, niezaspokojonych pragnień.

Zorze raz po raz wschodzą nad horyzontem Polski, giną w mrokach zawisłych chmur, nie mogąc stopić lodu skuwającego ziemię. Co lat kilkadziesiąt fala pożądana wolności bije w niewoli tamy, podnosi serca, zagrzewa do wysiłków, lecz wkrótce rozpryśnięta, pozostawia mogilne kurhany, źrenice pełne łez, żałobne szaty i nocne ciche rozmowy, które u domowego ogniska sieją ziarna wiary w odrętwiałe lub rozpaczą ogarnięte serca. I oto dziś, kiedy marzenie przemienia się w rzeczywistość, kiedy zmartwychwstająca Polska szeroko rozwarła wierzeje przed całym narodem polskim, niech mi wolno będzie słów kilka poświęcić polskim feministkom, nie tym ośmieszonym i skarykaturowanym przez różne mniej lub wiecej humorystyczne pisma, lecz tym istotnym kapłankom ducha polskiego, które pogrobowym pokoleniom przekazywały wieczysty nieskalany znicz miłości rodu i narodu, celowości narodowej służby i poświęceń w drodze ku wolności; chcę mówić o tych feministkach, które społeczeństwu, odartemu ze wszystkich zda się złudzeń, wśród ruin i zgliszczy rzucały słowa otuchy i wiary w przyszłość, zwątpiałe krzepiły, a w trudzie narodowym nie ustając, szły w pierwszym szeregu często nieznane i bezimienne.

Wśród legjonu tych bezimiennych i cichych służebnic narodowych ołtarzy, jako duchy przewódcze w ostatnim pokoleniu wysuwają się dwie wielkie postacie: Orzeszkowej i Konopnickiej. Pierwsza w po powstaniowej dobie, w epoce narodowej klęski, wgłębia się w rolę i obowiązki jednostki względem własnego społeczeństwa i zakreśla dla kobiety polskiej i całego narodu nowe drogi. „Zacność, rozum i praca“, oto trzy czynniki, składające się, według Orzeszkowej, na wytworzenie ideału człowieka, który przez swą gorącą miłość, przez poczucie swych obowiązków, przez swój rozsądek, wsparty wykształceniem, wyrasta ponad przeciętny tłum. W obowiązku ukochania ziemi i zakonu pracy, mającej podźwignąć złamany klęską naród — widzi ona główną siłę moralną, gwarantującą promienniejszą przyszłość. Miłość ziemi Orzeszkowej ujawnia się w smutku nad każdym opuszczonym, zaniedbanym zagonem, nad każdą nieobsianą grzędą, nad każdym dworem i chatą, idącą w ruinę, jak gdyby w zrozumieniu niebezpieczeństw grożących narodowi, dającemu sobie ziemię-fundament, ziemię-karmicielkę wydzierać. Uświadomienie narodowi pożytku, celowości, wysiłków i pracy osobniczej i zbiorowej, to uświadomienie tych wartości moralnych, jakiemi żyją wszystkie warstwy narodu, a które wypracowane zostały w ciężkim, znojnym trudzie, w udręce przez całe pokolenia, uginające się pod ciężkim brzemieniem, przez klęskę i niewolę narzuconych warunków. Orzeszkowa z umiłowaniem wprowadza nas w świat silnych charakterów, czujnych su-

rek i łączników uderzają szczególną ścisłością i dokładnością. Takich oddziałów miała Legja od początku swego istnienia dwa. Prócz tego kilkanaście ochotniczek odbywa kurs karabinów maszynowych, w celu podjęcia pracy instruktorskiej, a w razie potrzeby służby przy karabinach na froncie.

Legja Ochotnicza mieści się obecnie w budynku jednego z dawnych gimnazjów lwowskich, przy ul. Wałowej, obróconym na koszary. Ze względu na brak miejsca, część legjonistek sypia w domu, jest jednak tendencja, by na przyszłość wszystkie kobiety znalazły pomieszczenie w koszarach.

Rozkład dnia najzupełniej żołnierski. O godz. 6-ej rano rozlega się pobudka. Do godz. 8-ej trwa toaleta, porządkowanie cel, wspólna modlitwa i śniadanie, poczem następują ćwiczenia. O godz. 9-ej raport wojskowy, poczem nauka teorji służby polowej, strzelania etc. O godz. 12-ej obiad. O godz. 2-ej znowu ćwiczenia. O 4-ej i pół rozkaz. Po jego odczytaniu legjonistki mają czas wolny aż do godz. 9-ej wieczór, o której to porze, o ile nie mieszkają w domu, muszą stawić się w koszarach, gdzie po wspólnej modlitwie i śpiewie udają się na spoczynek. W niedzielę i święta legjonistki udają się z rana o godz. 9-ej na mszę.

Inicjatorka Legji p. Zagórska i p. Hozerowa, mając na uwadze różnolity materjał, z którego rekrutuje się O. L. K. zamierzają wypełnić owe godziny, wolne od prac wojskowych, odpowiedniemi zajęciami dla członkiń Legji, przebywających w koszarach. Planowane są kursa samokształcenia dla niższej inteligencji, tudzież fortepian i śpiew chóralny, celem wytworzenia pewnego rodzaju życia towarzyskiego.

Opinja bezpośrednich przełożonych formacji kobiecej jest z pełnym uznaniem dla sumienności, wytrwałości, odwagi i poważnego traktowania przez legjonistki swego niezwykłego, a tyle trudnego zawodu. Najlepszym zaś wyrazem uznania użyteczności kobiecych oddziałów wojskowych jest ogłoszony w dodatku do rozkazu Nr. 45, z dn. 21 lutego tekst ustawy o organizacji służby żeńskiej w wojsku polskiem przy oddziale 11-ym kwatermistrzostwa Dow. W. P. na Galicję wschodnią. (Rozkaz ten zacytowaliśmy w głównych wyjątkach w poprzednim numerze. Dop. Red. „Przegl. Kob.“).

Formacja kobieca jest objawem przemijającym, związanym z losami kresów z ich militarną potrzebą. Bodźcem tej istotnie kardzo ciężkiej służby, niewątpliwą jej podnietą i głosem zachęcającym do wytrwania jest zapał i ideowe pojmowanie szczytnego obowiązku. A jak nie zajdzie nigdy i nie powinna zajść, potrzeba przymusowego poboru kobiet, które i poza tą dziedziną mają tak rozległe, a niemniej doniosłe pole działania w czas wojny, tak też i istnienie tej legji, budzącej jak każda nowa instytucja sprzeczne głosy wśród społeczeństwa, skończy się, gdy zagaśnie złowrogi płomień, gdy spokój i bezpieczeństwo staną u granic Polski. Aż dotąd kobieta polska na kresach pełnić będzie swą „twardą Bożą służbę“.

*J. W.*

---

**Marja Czeska-Mączyńska.**

# Kobieta i postęp.

I.

Marceli Prevost powiedział o kobietach XX stulecia, że: „na każdą kobietę, obejmującą urząd mężczyzny, przypada jeden wykolejony osobnik płci męskiej“... — Do zdania francuskiego powieściopisarza dodać należy: i jedno rozbite gniazdo rodzinne... Niestety, pomimo tych dwóch bolesnych prawd, kobietę zmusza życie do walki o chleb codzienny. Feminizm i jego prądy mają źródło w datach statystycznych Europy, wykazujących dużą przewagę liczebną płci żeńskiej nad męską i po obecnej wojnie, z konieczności... wzmogą się jeszcze silniej.

---

mień, gorąco przejętych troską o dobro społeczeństwa, dzielących jego radości i smutki, wnikających we wszystkie jego potrzeby i podających mu skuteczne lekarstwa na choroby ducha, jakby w zrozumieniu potrzeby suggestji takich, a nie innych typów. Ideał kobiety Orzeszkowej jest najzupełniej zgodny z pojęciem i wymaganiem czasu; nie jest ona ani typem tytanki, zdolnej do prac nadzwyczajnych, nie jest istotą niepochwytną, zbyt wyidealizowaną, rozmarzoną, nieposiadającą wad, nie jest to też typ oderwanej od życia sawantki. Przeciwnie, ideał jej — to kobieta gotowa do poświęceń w dziedzinie pracy, bez jakiejkolwiek przesady, a w szczególności dobra żona, matka i obywatelka. Jednem słowem to kobieta-człowiek. „Dopóki kobiety nie wzniosą się myślą ponad błyskotki i próżności, pisze w „Ostatniej miłości“, póki będą stały w społeczeństwie jak lalki, dzieci, bóstwa albo kwiatki, a nie jak ludzie, póty w życiu brakować będzie pierwszej podstawy dobra“. Rozumie Orreszkowa, że wpływ kobiety nie tylko na dzieci, ale i na rodzinę jest wielki, jak bowiem rodzina jest sercem społeczeństwa, tak kobieta jest sercem rodziny. Może ona być jej ostoją, ale może też być i jej nieszczęściem, zależnie od tego, jakie moralne czynniki do rodziny wnosi. Pełna troski i obaw o przyszłość narodu wobec prądów kosmopolitycznych, jest równocześnie obronicielką ciemnych i krzywdzonych mas; jest pełną bolesnej litości dla obłąkańców, którzy, porzuciwszy zagon ojczysty, jadą w świat, najczęściej w głąb Rosji, szukać szczęścia i fortuny. Rzeczniczka pracy i obowiązku Orzeszkowa wysuwa na pierwszy plan dążenia do chęci ulżenia choćby w małej mierze każdej trosce, każdej niedoli, każdemu brzemieniu, które ludzie dźwigać muszą w tem zrozumieniu, iż przygniecione, przyziemne istoty tworzą tylko naród karłów i niewolników i że tylko w słońcu miłości pęknąć mogą łańcuchy niewoli.

Tak jak Orzeszkowa — i Konopnicka jest pełna miłości dla narodu. W pierwszej dobie swej twórczości podatna wpływom pessymizmu wyzwala się z niego, a widząc toczącą się walkę z podkradającą się do duszy narodu rozpaczą i niewiarą, woła:

„Przecież o zmierzchy skrzydłami bijąca
I piekieł naszych ogarniona sferą
Oczyma szukam dnia blasków i słońca
Contra spem spero...
I w głębi mogił czuję życia dreszcze
I ufam jeszcze.“

Nie tylko ufa, lecz ma pogardę dla tych, “co cierpieć umieją w pokorze“ i „jak wrośniętą w kark krwawą obrożę“, noszą krzywd swoich łańcuchy, — jest ona dla wszystkich litosna, lecz zarazem twarda dla „tych, co płaczą w niewoli“, bo:

„Łza jak rdza, męską moc ducha przejada
Kto w więzach słabnie, jest godzien swej doli,
Rozpaczającym niewolnikom biada,“

bowiem

„Nas dnie tak smutne, tak ciężkie zrodziły
Że wielkiej ducha potrzeba jest siły,

Bo powiedzcie sami, co robić? gdzie iść miały te zastępy kobiet, od dzieciństwa skazanych na życie samotne? Każda z nich nosiła może w sobie pragnienie egzystencji czysto kobiecej, tęsknotę za gniazdem własnem, ale przekonały się, że są niejako nadprogramowym darem natury dla świata... a życie przeżyć trzeba i należy je przeżyć pożytecznie, trzeba sobie stworzyć jakiś cel i drogę do niego, by nie zostać tym typem biednej, starej panny, śmiesznej i pogardzonej, wydziedziczonej ze wszystkich darów życia. Więc wzbudziła się w kobiecie chęć nauki, dążenia do bytu niezależnego — z konieczności niejako.

Kobieta, obejmująca jakikolwiek urząd lub pracę poza domem, staje się straconą dla jej własnego gniazda rodzinnego, będzie może wzorowym urzędnikiem, dobrym książkowym, poświęcającym się lekarzem i t. d. ale nie spełni właściwego przeznaczenia kobiety — nie da szczęścia i nie weźmie go. I jezeli zyska zadowolenie przez uzyskaną samoistność, byt zabezpieczony, pracę społeczną i przeświadczenie własnej użyteczności, to jednak będzie miała chwile, w których poczuje się samą, opuszczoną i biedną. Wstanie w niej paląca tęsknota za gniazdem własnem, ponieważ kobiecość nie jest tylko pewnym składnikiem naszej istoty, ale przenika nas nawskroś, możemy ją uśpić, zagłuszyć, ale usunąć nie jesteśmy w stanie, wcześniej, czy później budzi się w nas i żąda praw. Praw, które nam natura przyznała, a które przez szereg wieków były kobiecie jej całym światem.

Wprawdzie Ferraro w swojej książce „Młoda Europa“, Wolrogen w noweli „Trzecia płeć“, a Elżbieta Asemijeff w książce p. t. „Rewolucja kobiet i płeć trzecia“, z całą powagą przypuszczają, że postęp wytworzy płeć trzecią, iż nauka zabije w kobiecie kobiecość... ja jednak wierzę, że nawet wojna tej tezy możliwą uczynić nie zdoła, z pewnością pomnoży ona szeregi kobiet upadłych, a z drugiej strony takich, które pragnienie miłości rozszerzą na świat cały i staną się, jak już obecnie, apostołkami miłosierdzia i wszechludzkiego miłowania, ale kobiecości w kobiecie nawet ta dziejowa zawierucha zabić nie zdoła.

Ferraro pisze: Bezpłciowe pszczoły robocze stworzą mężczyźnie silną konkurencję przez: inteligencję, uczoność, wytrwałość w podjętej pracy, ale serce u nich zakamienieje, zamilkną zmysły i tylko mózg będzie w nich pracował i stanie się ich kierownicą życiową, kobiety zaś przeciętne będą podtrzymywały dalszy rozwój gatunku“. Taki podział pracy, na podstawie słusznych powodów, uważa Ferraro za zarówno szkodliwy dla szczęścia jednostek, jak i dla rozwoju społeczeństwa. Przeciętna kobieta może być bowiem dobrą, ale nie będzie inteligentną matką, nie rozbudzi w duszach swoich dzieci wyższych pragnień, nie ukaże im jaśniejszych celów, owszem otoczy ich atmosferą codziennej troski i wzrok ich skuje z ziemią.

Marceli Prevost, dużo możliwszy, chociaż również nie nadzwyczajny horoskop stawia niewiastom, pisząc: „Ponieważ mężczyzna i kobieta zbliżą się do siebie coraz więcej zwyczajami, upodobaniami, powołaniem, jest możliwem, że powstaną małżeństwa, w których miłość odgrywać będzie tylko podrzędną rolę. Pomimo tego braku, związki małżeńskie będą może serdeczniejsze i trwalsze od dzisiejszych, małżonkowie będą rodzajem wspólników, złączonych wzajemnym szacunkiem i dobrze zrozumianym interesem własnym. Kobieta będzie głębiej myślącą, ale większą egoistką, przestanie się kierować namiętnością, która wyrabiała w niej zaślepienie i poświęcającą ofiarność. Kobieta XX stulecia będzie coraz obojętniejszą matką, fakt ten możemy już zaobserwować w Anglji, gdzie ludzkość już obecnie stoi bliżej przyszłych zmian socjalnych od ras romańskich. Ognisko rodzinne będzie mniej ciepłem i mniej zamkniętem, zatem pójdzie silniejsze rozbudzenie intelektualne, połączone z silniejszą miłością swobody, mniej namiętności i mniej... wstydu, więcej odczucia osobistych interesów, rozumny egoizm, który jednak nie wyklucza trwałej sympatji dla mężczyzn, mniej czarującego wdzięku, więcej zaufania we własne siła, mniej pieszczoty, a więcej rozsądku.

Przyszłość pokaże, który horoskop był oparty o większe pogłębienie psychologiczne, mojem zdaniem jednak najwięcej prawdy zawiera pogląd Gedes'a i Thomsona, wypowiedziany w „Ewolution of Sex“. Mianowicie twierdzą oni, że płeć z góry już oznacza psycho-

---

By nie zagasnąć krwawą błyskawicą
U jakiejś wczesnej, samotnej mogiły
Lecz żyć na pełnej łez ziemi“.

Poetka, służebniczka znicza narodu, rozumiała dobrze, jak wiele tych łez na ziemi, jak wiele krzywd w niebo wołających i dla tego szepcze:

„O dajcie usta wszystkim krzywdom ziemi
I wszystkim nędzom i tęsknotom ducha
I niech się niebo drzwiami błękitnemi
Otworzy i niech Bóg słucha“.

Niech słucha naród o krzywdzie, o sprawiedliwości, niech słucha tego wołania o chleb, o wolność, o odrobinę miłości dla wyklętych i odepchniętych dla „wolnych najmitów“ ludzi „bez dachu“, dla stojących „przed sądem“, bowiem zawsze jej serce, jej pieśń

„chciała miłości dla ziemi,
chciała wyznawców dla ideału,
chciała światła dla ludu,
chciała czci dla pracy,
chciała bojowników dla idei,
chciała tryumfu dla prawdy.
Dla wszystkich chciała jedności.“

Umiłowanie Ojczyzny w Konopnickiej nie było tylko umiłowaniem szczątków przeszłości; jeśli słaniała się przed widmem Polski, to nie dlatego, „że dała i miecze zbroje i hufce zwycięzne i białe orły, lecz że te orły za wolność i chwałę latały w słońce“ i że „na posiew narodów wolności, siała na polach praojców jej kości, i że „do ludów krwawą pijem czaszą: Za naszą wolność i za wolność waszą“ —

Pieśń Konopnickiej od samych narodzin swoich była dla narodu życiodajnem tchnieniem, źródłem przeczystem i to — od prostych melodji do wspaniałego poematu „Przez głębiny“, — od najwcześniejszych liryk do „Pana Balcera w Brazylji“, którego ostatnie strofy rozniecały nad ziemią Polską prorocze zorze jasnego świtu.

„Polsko...
Ty wyjdziesz srebrna, łzów naszych kąpielą
Wymyta, strojna w zbóż twoich rańtuchy,
Pola się twoje wiosną rozweselą
Ludów! Ty cała w słoneczne wybuchy
Wolności pójdziesz, co tleją już w niebie!“

I oto idziesz Ojczyzno miła w świt wolności, bowiem służebnicy i służebnice narodowego znicza mieli w sobie tą wiarę żywą-cudotwórczą, mieli tą tęsknotę czujną-nieukojoną, mieli tą miłość przeogromną-płomienną, która trawi niewoli łańcuchy, i która marwiejące ku życiu budzi na żywot wieczny.

*D. Ś.*

logję całej istoty, że różnice w sposobie życia mężczyzny i kobiety nie są mimowolnemi, ale opierają się na głębokich organicznych podstawach, a charakter płci jest tylko we właściwem tego słowa znaczeniu koncentracją i ilustracją stanu, przesiąkającego całą osobowość danej istoty ludzkiej.

Możnaby z tego wywnioskować, że nie chęć panowania i ucisku ze strony mężczyzny, ale poprostu natura obojga płci stworzyła dawniej istniejący podział pracy i że ostatecznie ten pierwotny podział musiałby, pomimo wszystko, zyskać uznanie w przyszłym ustroju socjalizmu.

Nie wyklucza to przecież, by kobieta przyszłości nie miała iść drogą postępu, przeciwnie, im więcej wykształcenia, szerszych pojęć, im więcej rozsądku wniesie ona do gniazda rodzinnego, tem silniejsze podstawy zyska ono, tem piękniejszy rozwój społeczeństwu przyniesie.

(Dokoń. nastąpi).

# Kobiety na konferencji pokojowej.

Międzynarodowa rada kobiet przyjęta została na posłuchaniu przez międzynarodową komisję pracy, stanowiącą jedną z agend konferencji pokojowej.

Żądania przedstawione komisji przez tę wielką organizację, liczącą obecnie z górą 20 miljonów członkiń, brzmią jak następuje:

1) Zasada równej płacy dla mężczyzn i kobiet za pracę w jednakowych warunkach, z zastrzeżeniem specjalnych względów, nakazanych przez ochronę macierzyństwa.

2) Wiek szkolny dla dzieci obojej płci — lat 15, wykształcenie zawodowe, techniczne—od lat 15 do 18.

3) 8-mio godzinny dzień roboczy, tydzień roboczy składający się z 44 godzin.

4) Zniesienie pracy nocnej.

5) Ujęcie w ścisły regulamin pracy po domach z oznaczeniem minimalnego wynagrodzenia za taką pracę.

Międzynarodowa Rada kobiet nie żąda zniesienia pracy domowej, uważając ją za czynnik, który w wielu wypadkach stanowi moralny ratunek dla rodzin.

* * *

*„Le petit Parisien"* notuje niezapomniany w historji feminizmu dzień, w którym na konferencji pokojowej we wspaniałym gmachu ministerjum Pracy zjawiły się po raz pierwszy na posiedzeniu międzynarodowej komisji zwanej comission des travaillistes — kobiety. Były to delegatki grupy feministek Francji i państw z nią zaprzyjaźnionych. I jak niegdyś w czasach Arystofanesa kobiety miały głos w sprawie pokoju, tak dziś w Atenach świata.—Paryżu zabrzmiał znów w tej samej sprawie głos kobiety. Pierwszorzędnemi oratorkami okazały się Mme Marja Verone z „Ligi praw kobiety", panie Siegfried i Aurit de Sainte-Croix z „Międzynarodowej Ligi Feministek". Mistress Corbett Aszby przybyła z Anglji, Mistress Harriman z Ameryki, Signora Tivoli z Włoch i p. Van den Platz z Belgji.

Delegatki weszły do sali obrad i rozpoczęła się konferencja dwóch płci.

Panie te okazały tyle elokwencji, logiki i słuszności, sypały takiem bogactwem trafnych argumentów, że przewodniczący komisji M. Gompers w przemowie podziękował wymownym feministkom za ich współudział w obradach i wyraził swe miłe zdziwienie, że przywilej wysokiej wartości intellektualnej, bystrej orjentacji i trafnego rozumowania nie należy wyłącznie do mężczyzn.

* * *

Z Paryża donoszą: Komisja Ligi Narodów odbyła posiedzenie pod przewodnictwem Wilsona. Obradowano nad niektóremi poprawkami, między innemi w sprawie zatrzymania języka francuskiego, jako urzędowego w dyplomacji.

Następnie komisja przyjęła delegację Międzynarodowej Rady Kobiet, która przedłożyła następujące życzenia: 1) kobiety mają być wybieralne w tej samej mierze, co mężczyźni do komitetu Ligi Narodow; 2) państwa, biorące udział w Lidze, powinny usunąć handel żywym towarem i legalizację prostytucji; 3) Liga Narodów ma uznać zasadę równego prawa głosowania kobiet; 4) Narody należące do Ligi, powinny uzgodnić metody i cele wychowania z zasadami Ligi i ustanowić międzynarodowe biuro wychowawcze; 5) Liga ma ustanowić stałe międzynarodowe biuro hygjeny.

# O miejsce dla kobiet w Radach gminnych.

Jedna z czytelniczek naszych nadesłała następujące, krótkie uwagi w sprawie udziału kobiet w działalności Rad gminnych.

Kobieta polska zdobyła prawo polityczne; zasiada już w Sejmie i bierze czynny udział w odbudowie państwa polskiego.

W pierwszej pracy przy wyborach do konstytuanty okazała kobieta Polka, że obowiązki polityczne rozumie i umiejętnie, sumiennie je spełnia.

Że wybory do Sejmu nie wypadły tak niepomyślnie, jak się tego obawiano, w tem zasługa w największym stopniu kobiet, które z prawdziwem poświęceniem spełniły swój obywatelski obowiązek.

Po tak świetnem zdaniu egzaminu mają prawo domagać się dopuszczenia ich do współpracy w gospodarce gminnej.

Głód, nędza, a szczególnie wyzysk wskutek którego najuboższa ludność narażona jest na największe strapienia domagają się koniecznie interwencji kobiety—gospodyni w gospodarce gminnej.

Niestety, do dnia dzisiejszego Rady gminne nie posiadają kobiety. Walka nasza jednak i zabiegi o ten ważny posterunek nie ustaną, dopóki nie doczekamy się pomyślnego ich wyniku. Wiemy bowiem, że kobieta wniesie do zarządu gminy wiele zdrowych obywatelskich pierwiastków, których w wielu Radach gminnych brakuje. A przecież silna, dobrze zorganizowana gmina, to podstawa, na której oprzeć się musi budowa państwa Siła państwa, to siła poszczególnych gmin, w kierownictwie których kobiet brakować niepowinno.

Kobieta zna swoją wartość i umiejętność w kierunku pracy na terenie zarządu gminnego, czuje, że może tutaj wiele dobrego zdziałać, dzięki wrodzonej kobiecie bezinteresowności i ofiarności.

To też wcześniej lub później do tej pracy dopuszczoną być musi. Ponieważ jednak dobrze zorganizowanej gminy dbałej o dobro mieszkańców gwałtownie nam trzeba dla odbudowy tego, co straszna wojna zniszczyła, musimy podwoić nasze starania, kategoryczne postawić żądanie, aby kobieta jaknajprędzej we wszystkich gminach zajęła należne jej miejsce. To

dzisiaj powinno być poruszane na wszystkich wiecach, we wszystkich stowarzyszeniach, organizacjach i stronnictwach kobiecych, jako sprawa nader pilna.

## Z działalności kół prowincjonalnych „Zjednoczenia Polek“.

(Korespondencja własna „Przeglądu Kobiecego“)

*Radom, w kwietniu.*

Dlaczego, w jakim celu i z jakim rezultatem podjęta jest akcja zakładania Kół „Zjednoczenia Polek“ na prowincji?

Od lat 18-tu, od chwili rozpoczęcia pracy narodowej na terenie Radomia i ziemi Radomskiej — pracy tajnej niepodległościowej za czasów knuta rosyjskiego —cała garstka pracowników z podziemi ze szczególniejszą troską i ze szczególniejszem zainteresowaniem zwracała się do wsi polskich i małych miasteczek, w pelni przekonania, że tam dusza ludu polskiego, ludu, który miał być i jest opoką naszego istnienia narodowego, była najbardziej zagrożoną. Zagrożoną ze strony wyzyskiwaczy Żydów, zagrożoną ze strony wywrotowych żywiołów, zagrożoną ze strony „diejatieli“ rosyjskich, naczelników powiatu, strażników i t. p.—A uderzmy się w piersi i przyznajmy, że nad urobieniem i rozbudzeniem tej duszy ludu polskiego nikt nie pracował: Nie było szkół, nie było ochron, oświaty nikt nie szerzył. I chociaż praca konspiracyjna narodowo-oświatowa była ciężka i mozolna, chociaż prowadziła do więzień i wygnania, do walki z prześladowaniem moskiewskiem z nieufnością ciemnego ludu i z obojętnością ogółu—rezultatem jej jednak było zakładanie ośrodków organizacji niepodległościowej w szeregu zakątków Ziemi Radomskiej, ośrodków, na których podłożu przeprzeprowadzona obecnie akcja wyborcza dała pełne zwycięstwo idei narodowej. — I dlatego pokrycie całej Ziemi Radomskiej choćby kraju całego siecią Kół „Zjednoczenia Polek“, byłoby wielkiem posunięciem się naprzód na polu służby narodowej. Miasteczka i wsie są niesłychanie zaniedbane, są w stokroć gorszem położeniu od Radomia i miast dużych: pozbawione gazet, książek, odczytów, wszystkiego co stanowi strawę dla duszy człowieka. A przecież w tych miasteczkach i wsiach biją najgorętsze polskie serca i najszlachetniejsze drzemią uczucia, tylko je obudzić, tylko im rękę pomocną podać należy.

Wobec trudności komunikacyjnych, wobec braku instruktorek objazdowych inicjowanie i organizowanie Kół na prowincji nie jest rzeczą łatwą. Należy najpierw zasięgać informacji, gdzie i do kogo zwrócić się można, gdzie i jakie są jednostki, któreby miały czas i dobrą wolę podjęcia trudu poruszenia i skupienia kobiet narodowych ze wszystkich stanów, przedstawienia tym kobietom, że Polska-Matka Ojczyzna woła ratunku, że wszystkie tak bogate jak ubogie podać sobie winnyśmy siostrzane dłonie dla służby publicznej, dla niesienia pomocy żołnierzom—dzieciom, ginącym na kresach.

Do każdej miejscowości kilkakrotnie i do kilku osób trzeba się nieraz zwracać, przesyłać słowa prośby i zachęty, drobiazgowe instrukcje i wskazania, zanim czasem długie kołatanie pożądany oddźwięk znajduje. W każdym razie widocznie idea „Zjednoczenia Kobiet“ jest potrzebą chwili, widocznie hasło miłości i zgody, hasło: „nie jątrzyć lecz łagodzić, nie burzyć lecz budować“ trafiło do serc i dusz kobiecych — kiedy w krótkim okresie 3-ch miesięcy powstało 18 Kół zamiejscowych w miasteczkach, nie licząc wiejskich Kółek. Wszystkie te Koła podzielone są na sekcje na wzór radomskiego, funkcjonują i rozwijają się pomyślnie; wszystkie które powstały przed 26 stycznia ogromne oddały usługi sprawie narodowej podczas przeprowadzania akcji wyborczej. Uważając, że w łączności i solidarności siła, Zarząd Kół prowincjonalnych pragnie blizki i serdeczny kontakt utrzymać z filjami, pragnie aby wszystkie kobiety, czy to mieszkanki Radomia, czy zapadłej mieściny skupione w „Zjednoczeniu“ wierne swoim hasłom dłoń w dłoni, ramię przy ramieniu stały się potężnym czynnikiem odrodzenia Ojczyzny.

*W Jedlińsku* kobiety z ludu w patrjotycznym zapale w kilka dni po zawiązaniu Koła przywiozły na ręce dzielnej ich kierowniczki p. Trzcińskiej z Jedlanki 1140 kor. na koszule dla żołnterzy, uszyły je bezinteresownie, urządziły „znaczek“, a zebrane 700 kor. i 26 rb. przesłały w połowie do Lwowa, w połowie na Śląsk; urządziły „kółka czytające“, zorganizowały odczyt z przeznaczeniem dochodu nu Śląsk; urządziły zabawę, z której dochód w sumie 1216 kor. przeznaczyły w połowie na mydło i słoninę dla Gródka-Jagiellońskiego, w połowie dla żołnierzy na kresach Białoruskich; pieką suchary, skubią szarpie, słowem żyją myślą ulżenia doli żołnierzom na froncie. Nadto zawiązują stosunki z wioskami okolicznemi w celu zakładania Kółek wiejskich „Zjednoczenia Polek“ oraz podjęły się uszycia 200 koszul dla wojska z materjału dostarczonego przez sekcję opieki nad żołnierzem „Zjedn. Polek“ w Radomiu.

Koło powstało 6 stycznia, członkiń liczy z górą 100, przewodnicząca mieszczanka p. Gomulińska; wice-przewodnicząca p. Trzcińska, obywatelka ziemska.

*W Wierzbniku* pod niezmordowanem kierownictwem p. Romanowiczowej sekcja polityczno-oświatowa zajęła się energicznie wyborami do Sejmu, prowadzi w każdą środę czytania i pogadanki, a w każdą niedzielę po sumie walne zebrania, urządziła szereg wieców z zaproszonymi z Radomia mówcami, z których trzy ostatnie 16, 23 i 24 marca dały wybitne rezultaty dla konsolidacji sił narodowych tak męzkich jak kobiecych na terenie Wierzbnika i Starachowic; sekcja opieki nad żołnierzem wysłała dwukrotnie ogromne zapasy odzieży i pożywienia dla Lwowa, obecnie zaś weszła w porozumienie z „patronatem“ i zadecydowawszy stworzenie oddziału Białego Krzyża otrzymała od sejmiku 50,000 kor. subsydjum; sekcja filantropijna po odbytej kweście w okolicznych dworach prowadziła rozdawnictwo mąki i kaszy dla najuboższych rodzin; Sekcja sanitarna wysłała 2 wykwalifikowane sanitarjuszki na front oraz zorganizowała komitet ratowniczy do walki z epidemją tyfusu; sekcja ekonomiczna organizuje szwalnię taniego ubrania i kooperatywę; sekcja dochodów niestałych zorganizowała „znaczek“, teraz zaś urządza wieczór artystyczny „Białego Orła.

Koło w Wierzbniku powstało 26 grudnia, członkiń z górą 200, przewodnicząca p. Romanowicz-Koszarska.

*W Skaryszewie* „Zjednoczone Polki“ prowadziły gorąco akcję wyborczą, urządziły zbiórkę na wojsko polskie, złożyły już w Radomiu około 1000 kor. 40 rb. oraz dużą ilość bielizny; projektują miesięczne narodowe wiece: już dwa zorganizowały w dniu 31.1 i 16.2 z dużem znaczeniem dla sprawy narodowej.

Koło powstało 6.1 r. b., członkiń około 100, przewodnicząca p. Szostakiewicz.

*W Sandomierzu* sekcja opieki nad żołnierzem urządziła zbiórkę w mieście i okolicznych osadach i za zebrane kilka tysięcy koron wysłała duży transport: słoniny, kaszy i chleba do Lwowa. Utworzono biuro informacyjne, a przy niem herbaciarnię, zorganizowano bezpłatną naukę kroju. Sekcja oświatowa prowadzi pogadanki, czytania, gry towarzyskie, pisanie próśb i listów dla biednych. Postanowiono otworzyć: pralnię, szwalnię i rozszerzyć herbaciarnię.

Koło powstało 30 grudnia, członkiń około 100, przeważnie mieszczanki, przewodnicząca p. Wykowska.

*W Zwoleniu* z wielkim nakładem pracy i energji „Zjedn. Polki“ prowadziły akcję wyborczą; w każdą niedzielę urządzają pogadanki społeczno-polityczne; przystępują do otwarcia wasztatu tkackiego, handlu produktami wiejskiemi oraz sklepu z towarami galanteryjno-bławatnemi; zorganizowały sekcję opieki nad żołnierzem; zajęły się akcją wyborów do Rady gminnej; wprowadziły 2 członkinie do Rady gminnej, nadesłały na ręce Zarządu Kół prowincjonalnych w Radomiu dwukrotne paki bielizny dla wojska oraz w dn. 26-ym marca sumę 2461 kor. oraz 156 rb. z przeznaczeniem dla wojska polskiego podług uznania tegoż Zarządu.

Koło założone w połowie grudnia, członkiń z górą 200, przewodnicząca p. dr. Białowiejska.

*W Ostrowcu* rzobota „Zjednocz. Polek“ rozwija się potężnie, członkiń jest około 600. Sekcja oświatowa otworzyła kursa dla analfabetów, urządzała informacyjne wiece i pogadanki; sekcja polityczno-agitacyjna, wszedłszy w kontakt ze Zjednoczeniem Narodowem prowadziła przedwyborczą akcję; nadto zajęła się zorganizowaniem Kół „Zjedn. Polek“ w Siennie i Mominie; sekcja opieki nad żołnierzem opiekuje się czterema weteranami z 63 roku, zaopatrywała w żywność i bieliznę odjeżdżających z Ostrowca żołnierzy, oraz wysłała duże zapasy do Lwowa; sekcja gospodarcza, nabywszy od p. Konarskiego z Jeleniowa 100 korcy ziemniaków po bardzo nizkiej cenie sprzedawała takowe po jeszcze niższej cenie niezamożnym członkiniom. Przewodnicząca p. Makarewicz.

*W Iłży* praca idzie najciężej. Kilkakrotnie przyjeżdżały specjalnle delegatki Zarządu po informacje i z usilną prośbą o mówców, czy instruktorów, których niestety, Radom nie mógł dostarczyć. Z powodu spalenia miasta „Zjedn. Polek“ nie ma tam własnej siedziby, a nauczyciele ludowi—socjaliści nie chcą użyczać szkoły na zebrania. Pomimo to krzątają się jak mogą, prowadziły akcję wyborczą, przysłały rękawiczki dla żołnierzy i tyle mają dobrej woli, że należy ufać iż zwalczą obecne przeszkody. W ostatnich dniach urządziły zbiórkę po wsiach i miasteczkach—upiekły około 1000 funtów sucharów, zakupiły kilkanaście funtów słoniny i cukru, z czem wysłały specjalne delegatki do Lwowa.

Koło powstało 20.12, członkiń 70, przewodnicząca p. Kucharska.

*W Białobrzegach* „Zjednoczone Polki“ prowadziły dzielnie akcję wyborczą; urządziły zbiórkę dla żołnierzy, pracują chętnie, zarówno mieszczanki jak i kobiety z ludu. Członkiń kilkaset.

Koło powstało 5.1, przewodnicząca p. Bagniewska.

*W Opatowie* z miasta i wiosek najbliższych jest z górą 200 członkiń. Zbierają udziały w celu założenia własnego sklepu z towarami łokciowemi i wszelkiej konfekcji damskiej. Podczas wyborów prowadziły przedwyborczą akcję. Mają własną siedzibę tak zwaną „Świetlicę“, gdzie zbierają się na czytania, pogadanki i roboty. Prowadzą szeroką i intensywną akcję dla żołnierzy. Urządziły znaczek 19-go marca na ochronę sierot po legjonistach.

Koło powstało w połowie stycznia, przewodnicząca p. Hennel.

*W Końskich* „Zjednocz. Polki“ urządziły sprzedaż znaczka na „Obrońców Lwowa“, dochodu było 1130 kor. 76 hal., 27 rb., 24 marki. Na tenże cel przygotowują amatorskie przedstawienie. Zainicjowały także na Lwowian zbieranie ofiar za pomocą kwitarjuszy przez osoby upoważnione od „Zjednoczenia“; rzuciły projekt odbicia marki „na obrońców granic Polski“ w cenie 50 hal. dla stałej sprzedaży w Końskich i innych miastach; weszły w skład „Patronatu“ dla przysporzenia rekrutom bielizny, dostarczenia im pożywienia i opieki. Słowem zabierają się energicznie do czynu, zwalczając duże trudności wysuwane przez wrogie żywioły.

Koło powstało 5 lutego, członkiń 58, przewodnicząca p. C. Juszczakiewicz.

*W Opocznie* podjęta jest praca około zawiązania Koła „Zjedn. Polek“, szczegółów jednak Zarząd Kół prowincjonalnych dotąd nie otrzymał.

*W Szydłowcu* sekcja niesienia pomocy żołnierzom zajęła się zbieraniem bielizny i płótna w mieście; urządzono kwestę na żołnierza na przedstawieniu skautowskim; urządzono znaczek na „Obrońców Lwowa“; zdecydowano urządzić cykl odczytów i pogadanek na tle aktualnem i historycznem. Nadto członkinie „Zjedn. Polek“ objechały okoliczne parafje w celu zachęcania ks. proboszczów do akcji na rzecz wojska.

Koło powstało 22 stycznia, członkiń jest 100, przewodnicząca p. Antecka.

*W Busku* kieleckim bardzo burzliwem było pierwsze organizacyjne zebranie. Miejscowe socjalistki piorunowały na panie „burżujki“ (zajmujące się z wielkim poświęceniem biednemi podczas wojny), oraz usiłowały rozbić projekt założenia Koła „Zjedn. Polek“, nie udało się im jednak dzięki dzielnemu stanowisku narodowych mieszczanek i kobiet wiejskich, które stanęły w obronie napadniętych pań, a przytem zażądały założenia Koła. Stworzono narazie sekcję filantropijną dla zajęcia się ubogiemi oraz sekcję ekonomiczną, która przystąpiła natychmiast do założenia kooperatywy z towarami łokciowymi. Przewodnicząca p. Wiesiołowska.

*W Odechowie* dzięki onergji i patrjotyzmowi gospodyni Kwietniowej oraz ks. proboszcza Naulewicza powstało 16.1 pierwsze Koło wiejskie złożone z Odechowa i kilkunastu wiosek okolicznych. Zapisane członkinie same włościanki urządziły zbiórkę dla żołnierzy, a w dniu 25 marca „znaczek“, z którego dochód przeznaczyły przedewszystkiem na zaprenumerowanie pism ludowych, na kupno książeczek i broszur, na zrobienie woreczków do następujących „znaczków“ oraz na zorganizowanie przedstawienia amatorskiego ludowego w celu zakupienia słoniny dla wojska. Przewodnicząca gospodyni Kwietniowa.

Drugie Koło wiejskie powstało w *Błotnicy* 15-go lutego. Delegatki Zarządu nauczycielka ludowa i dwie włościanki przyjechały natychmiast do Zarządu Kół prowincjonalnych po rady, wskazówki, a wszystkie włościanki odnoszą się z ogromną ufnością do dzielnych swych kierowniczek—nauczycielek ludowych i do miejscowego wikarego, nie szczędzącego pracy i trudu dla dobra Ojczyzny i parafji. Zapisało się z górą 100 członkiń, byłoby zaś, jak mówią z górą 300 gdyby nie pomyłka organizatorki miejscowej, a niezmordowanej pracownicy ludowej p. Wł. Jackowskiej z Siemiradza, która poleciła płacić 10 kor. wpisowego i 3 kor. miesięcznej składki od osoby. Wobec tak wysokiej opłaty imponującą jest cyfra 100 członkiń. Dzięki gorliwości

p. Jackowskiej we wszystkich wsiach należących do gminy powstały Kółka wiejskie. „Zjedn. Polki“ zorganizowały 25 marca „znaczek“ z przeznaczeniem połowy dochodu na pisma ludowe i na bibljoteczkę, a połowy na potrzeby wojska; zorganizowały „zsypkę“ mąki i kaszy, które mają przywieść do Radomia; z zapałem kwestują na wojsko, skubią szarpie. Słowem za wzór innym parafjom i gminom służyć mogą. Przewodnicząca p. Zielińska.

*W Solcu* kąpielowym „sekcja kobiet“ przy komitecie obywatelskim przemianowała się na filję „Zjednoczenia“. W Solcu „Zjedn. Pol.“ otaczają opieką chorych, dając im bezpłatnie lekarstwa i ulgowe kuracje; założyły bibljoteczkę o 300 tomach, pisma ludowe w 6 egzemplarzach, a co najważniejsze kwestują po wsiach—przyczem rozdają lekarstwa i pożyteczne broszury, sprawdzają jednocześnie biedę. Przewodnicząca p. Daniewska.

*W Kozienicach* robota jest dopiero w zawiązku; wiemy jednak, że „Zjedn. Polki“ urządziły zbiórkę na żołnierza polskiego obecnie zaś organizują odczyt na „Obrońców Kresów“. Przewodnicząca p. G. Studzińska.

*W Słannie i Mominie* pod Ostrowcem powstały Koła „Zjedn. Polek“ lecz organizacja dopiero zapoczątkowana, szczegółów do Radomia nie nadesłano.

Poza wyżej wymienionemi miejscowościami Zarząd jest w korespondencji z szeregiem innych, gdzie założenie Kół „Zjedn. Polek“ jest kwestją najbliższej przyszłości. Na zakończenie należy dodać, że stosownie do sprawozdań osób przybyłych z prowincji wszędzie po wszystkich zakątkach daje się spostrzegać żywiołowy pęd do pracy narodowej, do reakcji przeciwko narzuconym hasłom wywrotowym, do skupienia się pod sztandarem: Matki Najświętszej i Orła Białego.

Zewsząd jednak domagają się kierunku, wskazówek, rad, broszur nowych, instruktorek, prelegentek, mówczyń.

*Chwila jest wielka, toczy się walka na śmierć i życie o duszę ludu polskiego!*

W każdą niedzielę i w każde święto powinny się znaleźć osoby chętne do wyjazdu, powinny spieszyć do braci swojej siermiężnej ze słowami zachęty, zagrzania do czynu z ręką pomocną i sercem otwartem—w myśl nakazu poety:

Nie żądaj nic od biednej rzeszy,
Zmęczonej życia znojem
Ty rzucaj blask co ją pocieszy,
I sercem nakarm swojem!

*Władysława Zarembina.*

# Sprawy kobiece w prasie.

## Co myśli wiejska kobieta o równouprawnieniu kobiet.

Ciekawy i znamienny głos kobiety wiejskiej przyniósł ostatni numer pisma „Ziemianka“. W artykule p. t. „W sprawie równouprawnienia kobiet“ p. Helena Frańczakówna, członkini Kółka gospodyń w Winiarach omówiwszy rolę kobiety w historji pisze dalej między innemi, co następuje:

Niejedna kobieta więcej ognia miłości Ojczyzny w duszy posiada, niż wielu z męskiego rodu, tylko nie każda może ją tak uwydatnić, jakby tego pragnęła i do czego mają możność prawie na każdym kroku mężczyźni, mając prawo głosu i swobodę czynu. Zresztą czyż i w obecnej chwili mało mamy dzielnych i wytrwałych pracownic społecznych, które prawdziwem się oddaniem owej idei przewyższają bardzo wielu z męskich pracowników? Często także widzimy, że gdyby nie kobieta—żona, to mąż stałby na najniższym szczeblu drabiny społecznej, a nawet i gospodarczej?

Zresztą tak samo, jak pomiędzy kobietami i między mężczyznami, są głupsi i mądrzejsi, więcej i mniej uświadomieni i uzdolnieni—a jednakowoż skoro wszyscy mają mieć równe prawa—powinna je mieć zarówno każda kobieta.

Więc żądamy prawa głosu wszędzie we wszystkich dziedzinach pracy politycznej, narodowej, społecznej i gospodarczej, a już przedewszystkiem żądamy prawa głosu w radach szkolnych, bo w tym miejscu prawo bodajże więcej powinno nam przysługiwać, niż naszym mężom, braciom i synom, bo kobiety, a zwłaszcza matki najwięcej z dziećmi obcując, najlepiej znają tajniki ich duszy, a przez to samo najlepiej wiedzą, co może im być najbardziej potrzebne.

Powtóre, prawa, które można powiedzieć były nawskroś niesprawiedliwe, a nawet barbarzyńskie, jak nieważność świadectwa wobec kobiety, zarówno jak wobec warjatów, przy testamentach majątkowych, niewątpliwie powinny być zniesione. Teraz, kiedy nasi mężowie, bracia i synowie głoszą hasła wolności i równości, czyżby się nie wstydzili stawiać swoje matki, żony, siostry i córki na równi z warjatami?... Czyżby to zgodne było z ich sumieniem i ze sprawiedliwemi prawami powstać mającymi?... Zresztą mamy nadzieję, że mężczyźni o te prawa zazdrośni nie będą, bo oni doskonale wiedzą o tem, że ich matki, żony, siostry i córki w bardzo wielu wypadkach umieją być na miejscu i że często nie zbłądzą ci, co ich roztropnej rady posłuchają.

Więc wtenczas tylko Ojczyzna nasza będzie naprawdę wielką i potężną i sprawiedliwie rządzoną, kiedy wszyscy bez różnicy stanu i płci pracować będą nad Jej wielkością i potęgą.

## O godność polskiej sanitarjuszki.

W Nr. 2 „Naszej Pracy“ Siostra—Akademiczka omówiwszy w artykule p. t. „Sanitarjuszki“ działalność polskich sanitarjuszek tak kończy swe wywody:

Wiadomo jest wszystkim, że w wojnie europejskim armjom, wyruszającym w pole, towarzyszyły niejednokrotnie w charakterze sanitarjuszek osoby, które pociągała nie praca sanitarna, a łatwość utrzymywania stosunków z członkami armji. Złe imię, które one zd. były sanitarjuszkom, ignęło już i do jednostek niewinnych wśród np. sióstr rosyjskich. W wojsku polskiem zdarzają się również w służbie sanitarnej osoby, które ujmę przynoszą imieniu polskiej sanitarjuszki. Przeciwdziałać temu jest obowiązkiem zorganizowanych kobiet polskich, zwłaszcza tych, które noszą to samo imię sanitarjuszki wojska polskiego. Widzę tutaj dwie drogi oddziaływania. Pierwsza: to zwrócenie się

do odnośnych władz z prośbą, aby sanitarjuszki były naznaczane wyłącznie z pośród członkiń jakiegoś stowarzyszenia kobiecego, mających odpowiednie kwalifikacje. Stowarzyszenia takie jak Koło Polek, Koło Akademiczek i inne przyjmowałyby bezwzględnie odpowiedzialność za swe członkinie. To jedna droga, a druga to sprawa samych sióstr obecnych i przyszłych, które dbają o dobre imię polskiej sanitarjuszki. Potrzebne tu jest pewne wyrzeczenie, nawet poświęcenie nie tak wielkie jednak, jak ofiara życia, do której przecie wszystkie siostry były przygotowane. Chodzi tu o własnowolne ograniczenie do minimum stosunków sióstr z męskim personelem sanitarnym i załogą wojskową szpitala czy pociągu. Sanitarjuszka musi pamiętać, że rzuciła dom jedynie dla ciężkiej pracy. Zatem spacery wspólne, głośne rozmowy, śmiechy, żarty, które są zupełnie na miejscu w zwykłem towarzyskiem życiu, stają się rażące w przerwach pracy sanitarnej we wnętrzu szpitala czy pociągu. Zachowanie powagi i wyrzeczenie się nietylko flirtu, ale wszystkiego, co może mieć pozór jego cienia — oto poświęcenie, którego od sanitarjuszki mają prawo wymagać polskie organizacje kobiece.

### O „Przeglądzie Kobiecym“.

Cała narodowa prasa polska życzliwie i serdecznie powitała ukazanie się naszego wydawnictwa. W pismach stołecznych i prowincjonalnych ukazały się wzmianki. „Dziennik Narodowy“ przedrukował część artykułu p. Heleny Ceysingerówny w „Sprawie powszechnej, obowiązkowej pomocniczej służby państwowej kobiet w Polsce“. Ostatnio zaczęły się w prasie ukazywać obszerniejsze głosy o naszym piśmie. Poniżej cytujemy jeden z nich. P. j. p. w „Gazecie Lwowskiej“ pisze:

Pomimo, że ustawa sejmowa bez wahania i zastanawiania się zrównało prawa kobiet z prawami mężczyzn, nie należy sądzić, że t. zw. sprawa kobieca, lub kwestja kobieca została tem samem usunięta z porządku dziennego. Owszem jest bardzo wiele zagadnień, których nie porusza żadne pismo codzienne lub perjodyczne, a jeśli to czyni, to w sposób nie zupełnie zadowalający kobietę. Kobieta ma lub mieć powinna swój odrębny świat, swoje poglądy i idee, ujęte właśnie w jej odpowiedni sposób, nie narzucone i nie wypracowane przez tych, którym dusza kobieca jest obca.

Powstanie nowego pisma kobiecego witamy z radością. Uważamy bowiem, że nie jest prawdziwą emancypacją, aby naśladować mężczyznę, przejąć jego myśli, wejść na pole jego działania, ale aby stworzyć własny zakres działalności równouprawniony i podtrzymany przez własny pogląd na świat.

Zadanie to pragnie spełniać „Przegląd Kobiecy“, dwutygodnik społeczno-polityczny, redagowany przez Irenę Śliwicką. Redakcja nie opowiada się za żadnem stronnictwem. Stoi na gruncie demokratycznym i staraniem jej będzie walczyć na łamach „Przeglądu“ o zabezpieczenie kobiety i dziecka od wyzysku materjalnego i utrwalić wywalczone prawa przez uzyskanie od Państwa szczególnej pieczołowitości dla pracownic, poszanowania godności kobiecej i dbałości o ich zdrowie.

W tym duchu pisane są artykuły w tym pierwszym numerze. Aniela Spohorska wzywa, by kobiety wzięły na się troskę o usunięcie różnic, jakie wytworzyły warunki polityczne między trzema dzielnicami. Ceysingerówna podnosi potrzebę powszechnej pomocniczej służby kobiet we wszystkich dziełach państwowego aparatu. Służba ta ma mieć charakter wojskowy, do której byłyby powoływane wszystkie kobiety od 18 roku życia.

Część literacką stanowi artykuł o Narcyzie Żmichowskiej i piękny wiersz „Cantus feminae“. W nader bogatej części informacyjnej czytamy o kobietach w I Sejmie polskim, szereg wiadomości o życiu kobiecem w Galicji, o „Zjednoczeniu Polek“ w Radomiu. Znajdujemy prócz tego korespondencję z Częstochowy, ciekawą kronikę życia kobiecego w Polsce i zagranicą, oraz przegląd prasy w sprawach kobiecych.

Zeszyt przedstawia treść bardzo bogatą i zajmującą.

### O tworzenie Kółek gospodyń w Ziemi Łowickiej.

W jednym z ostatnich numerów „Łowiczanina“ ukazał się zacną tendencją nacechowany artykuł ziemianki p. M. Kaczkowskiej, który poniżej w wyjątkach cytujemy:

Siostry! Po nocy ciemnej idzie jasność dnia! Życie polskie cudem Bożym zostało wyzwolone!

Pomimo, że przedtem noc niewoli utrudniała każdą pracę narodową, a tymbardziej zbiorową, były u nas jednak kobiety polskie, które, żyjąc tem smutnem życiem, prowadziły wytrwale, z wiarą i nadzieją w lepsze jutro dla naszej Ojczyzny, moralną pracę u podstaw w narodzie.

Dziś, kiedy dzień wolności zajaśniał naszej Polsce ukochanej — śmiało, siostry, i ochotnie podajmy sobie dłonie i stańmy gromadnie do zjednoczonej pracy kobiecej, którą już od lat 20 tu prowadzi i rozwija z prawdziwym pożytkiem dla ogółu Koło Zjednoczonych Ziemianek.

Jako córy zrodzone z tej ziemi polskiej — jesteśmy wszystkie Ziemianki; i te, które żyją na mniejszym czy większym zagonie, i te, które mieszkają i pracują w miastach. Jako kobiety matki — obywatelki kraju, mamy wszystkie jednakie główne cele i pragnienie. Wszak prawda, że wszystkie pragniemy wychować jaknajlepiej nasze dzieci na tęgich i zacnych Polaków i Polki? Wszystkie pragniemy być dobremi gospodyniami dla podniesienia tem samem bogactwa krajowego? Ażeby więc te dobre chęci w czyn sprowadzić, dążmy same matki polskie do światła, do prawdziwej, zdrowej w duchu chrześcijańskim nauki. Starajmy się korzystać z doświadczenia i rad naszych sióstr, które już dawniej nad sobą pracują. Zbierajmy się i pouczajmy wzajemnie. Takie zebrania zbliżą, zjednoczą nasze wsie i miasta.

Po wsiach zakładają się jako oddziały Koła Zjednoczonych Ziemianek Kółka Gospodyń „w celu wspólnej pracy nad wyrobieniem członkiń na dzielne obywatelki kraju i dobre gospodynie“. A kółek tych powstaje coraz więcej, np. od grudnia do sierpnia w r. 1918 przybyło 40 kółek gospodyń, t. j. 1974 członkinie. W grudniu zawiadomiono znów o 27 miu nowych kółkach powstałych w różnych guberniach i powiatach. A u nas? istnieje jedno kółko w parafji Zlakowskiej, bardzo liczne,

prowadzone doskonale przez Magdalenę Urbankową z Duplic, i drugie bardzo młode w Ostrołęce. Ale to zamało! Pójdźmy za tym dobrym początkiem i przykładem! Narazie niech choć jedno nowe kółko w każdej parafji przybędzie, a z pewnością wkrótce ich wiele będzie!

## Uczelnia zawodowa dla kobiet.

Krakowska „Nowa Reforma" przynosi następujące wywody o krakowskich Wyższych Kursach kształcących dla kobiet im. Adrjana Baranieckiego.

Kursy te istnieją od trzydziestu lat z górą w Krakowie. Niespożyta zasługa Baranieckiego, tego pioniera pracy organicznej w Polsce tkwi w tem, iż z niezwykłą wrażliwością odczuł i zrozumiał, odgadł i przewidział zagadnienia naszego życia na bardzo odległą metę. Licząc się z niższem przygotowaniem naukowem kobiet, stworzył zakład specjalny, uwzględniający ten właśnie poziom, przeprowadzający drogą systematycznych kursów na wyższe szczeble wykształcenia ogólnego i praktycznego.

Jest to pomysł bardzo cenny. Wiedza prymitywna, połączona z wiedzą czysto fachową, daje w rezultacie pracownika najniższego rzędu. Trudno bowiem stawiać na placówkach kierowniczych jednostki, niezdolne do objęcia horyzontu, który się przed nami rozpościera. Dowodem tego los kobiet, które ze szkoły wydziałowej przeszły bezpośrednio naprzykład na kursa handlowe. Do wyższych stanowisk w obrębie zawodu nie dopuszcza się ich niemal zupełnie. Cisną się na nizinach najpodrzędniejszych zajęć. Stenotypistka jest wysoką regułą, stenografistka rzadkim wyjątkiem, o korespondencji, o buchalterji niema i mowy. A jednak jakiś żywiołowy pęd gna rok rocznie rosnące w liczbę szeregi dziewcząt do szkół handlowych, które wprost rozsadza tłumna frekwencja. Takiej masowej produkcji życie nasze nigdy zużyć nie zdoła. — To też przebiera się wśród patentowanych kandydatek z nielitościwą wybrednością, dając zajęcie nieledwie jednej na sto. Lecz fala, zalewająca szkoły handlowe, nie opada bynajmniej, rośnie owszem w zastraszający sposób.

Życie nasze przedstawia dziwaczną skłonność do ekstremów. Gdy Adrjan Baraniecki, pięćdziesiąt lat temu, zakładał pierwszą u nas szkołę handlową, uzyskał z wielką biedą subwencję stu guldenów od miasta Krakowa. — Rząd zaś subwencji odmówił wogóle, opierając się na opinji Izby handlowej, iż u nas potrzeba takiej szkoły nie zachodzi... A dziś właśnie te szkoły przepełnione są kobietami, którym w rezultacie dają najgorsze na przyszłość widoki. Dlaczego? Bo produkują masowo materjał manipulacyjny, pchający się na placówki męskie, a nie wkraczający w dziedzinę naturalnego powołania kobiety w społeczeństwie.

Taką dziedziną jest praca wychowawcza. Nie chodzi tu o pedagogję zawodową, o nauczycielstwo, ale o wprowadzenie kobiety w szereg zagadnień psychologicznych, hygienicznych i społecznych. Potrzeba nam — jak słusznie głosi obecny kierownik kursów Baranieckiego, profesor Rostafiński — nie kobiet Spartanek, walczących z mężem pospołu, lecz kobiet, przygotowujących narodowi mężów do walki o byt. W ręku kobiety leży przyszłość narodu, fizyczna i gospodarcza. Wykłady, powierzone pierwszorzędnym siłom naukowym, a obejmujące biologję i anatomję, hygjenę i naukę o opatrunkach, wreszcie dzieje wychowania, uwzględniają stronę fizyczną misji kobiety-działaczki. — Lecz ten kurs wychowawczy idzie równolegle z kursem nauk społecznych. Ekonomja, rachunkowość, organizacja społeczna i administracyjna, nauka o stowarzyszeniach współdzielczych, zamykają w sobie drugi krąg wiedzy teoretycznej i praktycznej, który w połączeniu z nauką o wychowaniu, dać może kobiecie najprzedniejsze kwalifikacje zawodowe.

Na czemże one polegają?

Należy pamiętać o tem, że wysiłek naszego najbliższego rozwoju społeczno gospodarczego pójdzie po linji najszerzej pojętej i stosowanej idei samopomocy. Organizacja stowarzyszeń współdzielczych obejmie, objąć musi, najdalsze zakątki naszej ojczyzny. Nie będzie tak zapadłej wsi, nie będzie tak lichego miasteczka, gdzie nie otwarłoby się pole do takiej pracy. Kooperatywa wypełni większość form naszego życia gospodarczego. Przygotować pracowników, wykształconych na tej niwie w sposób naukowo-wysoki, praktycznie niezawodny, jest już pomysłem, który sam przez się zasługuje na największe uznanie i poparcie. Lecz pchnąć w tę dziedzinę najpożyteczniejszej, fundamentalnej pracy kobietę nie tylko gospodarczo, lecz i wychowawczo kwalifikowaną, stworzyć jej podstawę samodzielnego bytu, splantować pole działalności nawskroś potrzebnej, obiecującej jaknajpiękniejsze widoki i dla pracownika i dla społeczeństwa—to zasługa pierwszorzędnej wagi i doniosłości. Raz, że jest to nowatorstwo, odgadujące zarys przyszłości w duchu pomysłów Baranieckiego, powtóre, że wskazuje nietylko drogę nowej pracy, ale zarazem podaje sposób najkorzystniejszego odciążenia tego rezerwuaru bezczynnych sił kobiecych, które rwą się do pracy, a znaleźć odpowiedniej nie mogą.

Skończywszy krótki stosunkowo kurs nauk wychowawczo społecznych, będą mogły kobiety objąć fundowanie i kierownictwo towarzystw współdzielczych, otworzy się im wdzięczne pole pracy w każdej niemal dziedzinie naszego życia, skoro tylko znajdą się jednostki, którym odpowiednie przygotowanie fachowe da w rękę tę laskę mojżeszową, która z niejednej skały dobędzie na wierzch ożywczy strumień życia.

## O naszych kobiecych strojach ludowych.

Na temat ten p. Juliuszowa Albinowska kreśli w „Gazecie Lwowskiej" następujące uwagi:

Kto więcej świata zwiedził, wie najlepiej, jaki urok wywierają przecudne stroje ludowe naszych gospoś polskich. Urok i czar przedziwny bije z tych dawnych spódniczek, staników, a przedewszystkiem z tych cudownych haftów, jakie się jeszcze przechowały.

Dawny strój ludowy skłania nasze dziewuchy i gosposie do zachowania umiejętności przędzenia, tkania, kroju i haftów, do zachowania smaku i zmysłu piękna i świeżości.

Przed laty dziesięcioma postanowiłam zbierać w różnych okolicach naszego kraju wzory haftów ręcznych na stanikach, koszulach i chust-

kach i wtedy już spotkałam się ze smutnym objawem, że w wielu miejscach, gdzie nawet zachowały się jeszcze owe stroje, hafty były już niestety pochodzenia obcego. Żydzi skorzystali z zamiłowania ludu do haftów, wywozili płótna do innych krajów, na Węgry i Morawy i stamtąd przywozili inne już, marne niestety, a nawet szkaradne prace, które psuły dawny smak piękna u ludu; lecz i nauczycielki ludowe rozmijają się nieraz ze swem zadaniem w szkołach ludowych, bo dawały jako wzór robót ozdobnych podłe, obrzydłe wzorki fabryczne. — A w tych samych wsiach spotkałam się u starszych kobiet z przecudnymi haftami własnego ich pomysłu. Kwestja zachowania i wydoskonalenia tego zdobnictwa rodzimego ma też u nas wielkie ekonomiczne znaczenie. Idzie o to, żeby nasza gospośia polska umiała zaspokajać swe potrzeby w kraju, aby pieniądz, ciężko zapracowany, nie szedł na tandetę pozakrajową, aby lud nasz, zwłaszcza w długie wieczory zimowe, zużytkował czas swój i pracę swą na cele podniesienia przemysłu rodzimego, a miał odzież zdrową, do klimatu od wieków dostosowaną. Niech tylko wyroby hafciarskie ludu naszego, te dawne i prześliczne dostaną się do handlu, zwłaszcza zagranicznego, a zapewnią dziewczętom naszym ładne dochody. Z ekonomją zaś pójdzie w parze ulepszenie wyrobów tkalnych i kultura roślin włóknistych.

Ekonomiczna korzyść jest tu momentem ważnym, gdyż łączy się z nią kształcenie zmysłu estetycznego, pilniejsze szerzenie piękna i ochrona swej narodowości, mimo „Sacksów“, mimo emigracji i mimo niwelacji miejskiej.

Dlatego przy reformie naszego, na kopyto niemieckie przystosowanego szkolnictwa, należałoby nacisk na to położyć, aby w naszych szkołach wiejskich przy nauce krojów i haftów stosowano tylko rodzime wzory. Należy postarać się o to, aby powyrzucano i popalono te przebrzydłe bazarowe wzorki niemieckie, które obecnie rozpanoszyły się na stołach uczelni naszych. Należy dać dziewuchom naszym możność wzorki matek i babek, tak cudowne w zestawieniu, powtarzać i doskonalić i czuwać należy nad tem, aby się one stroje zawsze wedle wzorów odziedziczonych po przodkach.

Niech mi wolno będzie wkońcu zauważyć, że handel haftami ludowymi w krajach zachodnich b. monarcji, specjalnie w Czechach, przybrał wielkie rozmiary i przyczynił się do wzbogacenia włościanek tamtejszych. Niestety w wielkich składach firm wiedeńskich i peszteńskich nie spotykałam się nigdy z haftami naszymi, które w kilku wypadkach, przezemnie polecone, wywołały entuzjazm.

Wyroby hafciarskie ludu naszego mogą być wybitnym towarem eksportowym i zmniejszyć przymusowe bezrobocie długich wieczorów zimowych.

---



# Kronika życia kobiecego w Polsce.

### Kobiety w Radach miejskich.

W Radzie m. Częstochowy zasiada p. Zofja Tyszecka.

W Radzie m. Warszawy wybrano między innymi do komisji: ogólnej—p. Jahołkowską-Koszutską, aprowizacyjnej—p. Praussową, robót publicznych—p. dr. Budzińską-Tylicką i p. Iwińską.

### Organizowanie kobiet wiejskich.

Na ostatnim zjeździe kółek rolniczych w Warszawie powzięto między innymi następującą uchwałę:

„Należy popierać najliczniejsze tworzenie się Kół gospodyń wiejskich w celu kulturalnego podniesienia rodzin ludu polskiego.

### Kobieca hakata.

Telegram iskrowy z Torunia do Koenigswurstenhausen, przejęty przez stację krakowską donosi: Depesza przeznaczona dla delegacji niemieckiej w Spaa, z dnia 1-go b. m.: Ojczysty związek kobiet w Chojnicach spogląda z największą troską na zamierzone lądowanie armji Hallera w Gdańsku i podnosi ostry protest przeciw polskim aspiracjom do Prus zachodnich.

### Warszawa.

*Kobiecy komitet obrony Lwowa*, na którego czele stoi komendantka Marja Rodzewiczówna, uruchomił w ziemi warszawskiej 10 posterunków zbierania ofiar, z których wpłynęło 99,000 mk. Z ziemi łęczyckiej 40,000 mk. Komitet kobiecy umundurował kompletnie 160 ochotników i 100 milicjantek, wysłanych na obronę Lwowa. Cenny dar hr. Marji Sobańskiej na komitet obrony Lwowa, perły ocenione na 300,000 mk., wysłano dla korzystniejszego spieniężenia do Paryża. Opieka komitetu rozciąga się obecnie i na front jenerała Listowskiego i nadal przyjmuje ofiary na ten cel.

*Lwowska Legja kobiet u Naczelnika.*

Dn, 1 b. m. delegacja lwowskiej legji kobiet z kom. Zagórską na czele była przyjęta w warszawskim Belwederze. P. Zagórska imieniem legji wygłosiła przemówienie, prosząc o wydanie rozkazów, zapewniających i ustalających byt legji. Z kolei nastąpiło wręczenie albumu zawierającego zdjęcia fotograficzne poszczególnych plutonów w koszarach i na prowincji. Naczelnik państwa odpowiadając, zaznaczył użyteczną działalność legji, podniósł moralne znaczenie służby wojskowej kobiet w chwili, gdy zabrakło do tej służby mężczyzn, obiecał rozejrzeć się bliżej w tej sprawie i zrobić co będzie potrzeba dla dalszego pomyślnego rozwoju legji.

*Koło zjednoczonych ziemianek.* W ostatnich dniach odbyło się zebranie wydziału społecznego w Stow. ziemianek (Świętokrzyska 13) pod przewodnictwem p. Felicji Karszo-Siedlewskiej przy współudziale 80 członkiń. Zebranie poświęcone było sprawom organizacji pomocy dla żołnierza polskiego i udziału w tej akcji stowarzyszonych ziemianek. Przewodnicząca obznajmiła zebrane panie z obecnym stanem organizacji pomocy dla żołnierza, zaznaczając, że dotychczasowa Centrala pomocy dla żołnierza weszła w skład Białego Krzyża.

Przy Stow. zjednoczonych ziemianek w tym celu powstała sekcja pomocy dla żołnierza, która do wspólnej pracy powołała kółka ziemianek w kraju. Ze sprawozdań widać żywe zainteresowanie i energiczną akcję

stowarzyszonych. Kółka kujawskie i nieszawskie zorganizowały czołówkę, wysłaną na front i zebrały 84,000 marek i dwa wagony żywności, które przesłano do komitetu kobiecego obrony Lwowa. Kółko jędrzejowskie wysłało również czołówkę kosztem 77,000 mk.

*O Związku Sióstr Żołnierza Polskiego* pisze „Nasza Praca“: Związek powstał 12 stycznia r. b., obecnie liczy przeszło 100 członkiń, ma na celu wciągnięcie do pomocy żołnierzowi polskiemu najszerszych warstw kobiet, a to przez minimalne opodatkowanie lub choć drobną oddaną mu przysługę. Dzieli się na trzy sekcje: sióstr rycerek, sióstr sanitarjuszek i sióstr ekonomek. Pierwsze przygotowują się do obrony, gdyby tego zaszła potrzeba, odważniejsze, mające dane po temu, mogą pójść w pomoc braciom-żołnierzom. Drugie powinny pełnić służbę szpitalną we wszelkiej formie jaka się przedstawi, trzecie starają się dostarczać funduszów przez nakłonienie innych do opodatkowania się, przez urządzenie kwest, widowisk, odczytów i t. p. Na czele każdej sekcji stoi „starsza siostra“. Przewodniczącą związku jest p. Helena Kuczalska. Sekretarjat mieści się przy ulicy Szpitalnej Nr. 1. Siostry szyły dotąd w szwalni p. Paderewskiej w Bristolu, obecnie biorą stamtąd robotę do swej szwalni, zbierają pisma, dzienniki, które roznoszą po szpitalach i organizują dział sanitarjuszek. Cztery członkinie wyruszyły o własnych siłach przez Kraków do Lwowa, dwie zaś inne przyłączyły się do oddziału milicjantek, organizowanych przez p. Radziewiczównę.

*Wystawa prac Zofji Stryjeńskiej.* Warszawska Zachęta gości obecnie w swych salach wystawę prac malarskich utalentowanej artystki p. Zofji Stryjeńskiej. P. Władysław Wankie drukuje w „Kurjerze Polskim“ obszerne sprawozdanie z tej wystawy. Czytamy tam między innymi:

Stryjeńska galopem idzie naprzód, przyjąwszy jako formę: prymitywizm ludowy — w tej mocnej, zwartej sztuce poczuła się jak w domu, owładnęła nią wybornie, tak samo malowidła i dekoracje podhalańskie, jak wycinanki łowickie, jak dekoracje pisanek — malarstwo na szkle—wszystko to weszło w skład środków wypowiadania się Stryjeńskiej. Aby tak owładnąć stylem —trzeba mieć coś więcej, niż zwykłe uzdolnienie artystyczne, trzeba mieć kongenjalność wyobraźni, siłę wyczucia i moc twórczą podobną.

Jest coś piastowskiego w tej chłopskiej dekoracji, mocnej, silnej—radosnej.

Stryjeńska ma doskonałe odczucie środowiska: jej chłop jest chłopem — pan panem — dziewka sympatyczną wiejską Magdą czy Jagną. Tu niema wątpliwości, uderza zawsze we właściwy klawisz, ton nie zawodzi nigdy!

Stryjeńskiej prace są obliczone na reprodukcje barwne—te co już widzimy w litografji jak „bożki słowiańskie“—pastorałki, kujawiaki, należą do najlepszych prac graficznych polskich—witamy je z radością.

Osobny dział zabawkarski — „figurynki“ stanowią ciekawy przyczynek do naszego zdobnictwa — jest coś indywidualnego w tych z miłą formą i barwą zabawkach, te „Lajkoniki“, te szlachcice, chłopy z pod Sanoka, to świat już nieegzystujący tylko wybornie przeczuty fantazją poetycznie uzdolnionej autorki — a przemawia do nas swą formą oryginalną i osobistą.

*O „Kółku młodych ziemianek“* pisze „Nasza praca“: „Kółko młodych Ziemianek“ dn. 5 stycznia 1919 roku zlikwidowało herbaciarnię prowadzoną dla członków Straży Narodowej od dn. 12 listopada 1918 roku. Herbaciarnia ta czynna codziennie od gody. 8-ej rano do g. 8-ej wiecz. wydała ogółem 5,672 porcji chleba z marmoladą lub miodem, 9,312 porcji herbaty i około 10,000 papierosów. Obecnie Kółko wzięło pod opiekę barak chirurgiczny ze szpitala Ujazdowskiego, liczący 80 łóżek. Członkinie zorganizowane w dziesiątki dostarczają rannym paczek z odpowiedniemi produktami spożywczemi, zajmują się szyciem i reperacją bielizny, zbieraniem książek dla żołnierzy i t. d. Pozatem objęły stałe dyżury w baraku od 8 rano do 7 wiecz.

## Poznań.

*Komitet wywczasów letnich dla pracownic handlowych i przemysłowych.* W maju r. z. zawiązał się komitet powyżej wymieniony, którego celem było wysyłanie pracownic w handlu i przemyśle na dwutygodniowe wakacje na wieś, do domów obywatelskich lub też do pensjonatu w Puszczykowie. Odezwy umieszczone kilkakrotnie w gazetach, nawoływały społeczeństwo do popierania tego zadania. Skarbniczka komitetu, p. W. Niegolewska w Niegolewie, przyjmowała datki pieniężne. Korespondencje wszelkie, przyjmowanie zgłaszających się panien i wskazywanie im przeznaczonych miejse, wogóle wszelkie inne sprawy w komitecie wywczasów letnich załatwiało biuro Zwiąku kobi t pracujących. Wysłano w czasie od 15 czerwca do 12 fistopada 97 panien. Z tych 43 umieszczono w Puszczykowie w wilji p. Marjańskiej: 54 znalazły gościnę w domach obywatelskich po wsiach.

Z wymienionych 97 pracownic było 61 stowarzyszonych Związku kobiet pracujących, 10 z Personalu żeńskiego, a 26 nie należących do żadnej organizacji.

## Lwów.

*Uczczenie ś. p. M. Dulębianki.* Na posiedzeniu Rady miejskiej z dn. 10 marca uchwalono na wniosek p. R. Hoserowej, celem uczczenia ś. p. Marji Dulębianki nazwać „Poradnię matek“ imieniem ś. p. zmarłej.

## Łódź.

*Ze Stow. pracy kobiet polskich.* W lokalu Stow. drobnych kupców chrześcjan przy ul. Andrzeja 32, odbyło się ogólne zebranie Stow. współdzielczego „Pracy Kobiet Polskich“, w obecności 73 osób. Na przewodniczącą powołano p. J. Pytlasińską, która zaprosiła na sekretarkę p. Wuttkową. Po odczytaniu protokułów z poprzednich zebrań, przewodnicząca zdała sprawę z dotychczasowej działalności zarządu i rady nadzorczej oraz przedstawiła plan przyszłej działalności. Zaprojektowano mianowicie wprowadzenie kobiet do zawodów i rękodzieł, które przez nie były bądź to zaniedbane, bądź też nie pozostawały w rękach narodowości polskiej. W związku z tem, na wniosek zarządu postanowiono wprowadzić na razie następujące działy: krawieczyznę damską i dziecięcą, reperację i szycie bielizny, cerowanie i przerabianie pończoch, a w przyszłości: kuśnierstwo, czapnictwo, szmuklerstwo, kamasznictwo i fantazji piór, które dotychczas wykonywali przeważnie Żydzi. Zebranie zaakceptowało wynajęcie lokalu przy ul. Przejazd 12.

Zarząd stanowią panie: Janicowa, Wuttkowa, Jasińska, Chodkowska, Effenberżanka, oraz pp: Kaczorowska, Wójtowiczówna, Zielonka. Henczke, Bińkowska, i Bańkowska (wydział reklamowy). Do rady nadzorczej wchodzą pp.: Pytlasińska, Jarocińska, Horakowa i Sokołowska.

Stowarzyszenie liczy przeszło 200 członków czynnych i popierających.

*Sekcja kobiet niesienia pomocy biednym chorym.* Do rzędu instytucji filantropijnych, oddających rzetelne usługi mieszkańcom należy Sekcja kobiet niesienia pomocy biednym chorym chrześcjanom.

W ciągu roku 1918 zgłosiło się do Sekcji 27,848 chorych. Z liczby tej umieszczono w szpitalu 422 chorych, w przytułku położniczym 18; wyzdrowiało 7217; zmarło 549. Wydano recept do ambulatorjum bezpłatnego 23,233, wezwano lekarza do 3849 chorych. Wydano 394 sztuk bielizny. W roku sprawozdawczym wydano 383,325 obiadów bezpłatnych, z których około 60 proc. dzieciom. Dzieciom wydano 27.648 obiadów i śniadań. Z obiadów tych korzystało 500 dzieci dziennie. Wydano ogółem 29,146 litrów mleka, w tem 60 proc. dla dzieci. Pod egidą sekcji istnieją 3 kuchnie dyjetyczne. Wydatki sekcji w roku sprawozdawczym wyniosły mk. 232,240,19, które w całości pokryte zostały przez magistrat.

### Częstochowa.

*Otwarcie sklepu Zrzeszenia kobiet.* W dniu 1-ym kwietnia r. b. J. E. ks. Biskup W. Krynicki, w towarzystwie księży kanoników Gnochowskiego, Nassalskiego i Ciesielskiego poświęcił lokal sklepu Zrzeszenia kobiet. Ks. Biskup w serdecznych przemówieniach wskazał na potrzebę tego rodzaju placówki polskiej i chrześcijańskiej, oraz złożył życzenia, by sklep znalazł poparcie śród najszerszych warstw społeczeństwa.

Na uroczystość przybyły liczne obywatelki ze wsi i z miasta w liczbie około 80 osób. Nastrój serdeczny i zadowolenie z otwarcia sklepu sprawił, że na wniosek ks. W. Kneblewskiego, ku upamiętnieniu chwili zebrani złożyli 185 mk. na rzecz szpitala garnizonowego.

### Kalisz.

*Sanitarjuszki do walki z tyfusem plamistym* „Gazeta Kaliska“ pisze: Jedną z najaktualniejszych bolączek doby obecnej jest epidemja tyfusu plamistego, szerząca się z zatrważającą szybkością w pasie przyfrontowym i ogarniająca coraz to nowe połacie kraju. Brak należytej opieki sanitarnej i uświadomienia ludności staje się przyczyną, że epidemja ta pochłania tysiące i dziesiątki tysięcy ofiar i zagraża wprost wyludnieniem kraju. Nie dość, że bijemy się na czterech frontach, mamy jeszcze piątego wroga do zwalczenia, zacieklejszego od wroga zewnętrznego.

Tego wroga pokonać musimy i to jaknajprędzej, musimy więc nowe zastępy walczących wystawić. Młodzież męska poszła do boju—zostały kobiety. Na nie czas teraz ruszyć na pomoc i, gdy tamci zwyciężają Niemców i Ukraińców, zwyciężyć tego wroga najgorszego.

W tym celu otwarte zostały w Kaliszu trzytygodniowe kursa przygotowawcze dla sanitarjuszek, pragnących wziąć udział w walce z tyfusem plamistym.

### Tarnów.

„*Praca narodowa kobiet polskich*“ zamieniła swą sekcję szpitalną na sekcję opieki szpitalnej Czerwonego Krzyża, kooptując grono pań, zajmujących się rannymi żołnierzami. Prezydjum Czerwonego Krzyża w Krakowie zasila sekcję kwotą 100 kor. miesięcznie, nadto ofiarowało dla szpitali tarnowskich 50 garniturów bielizny, 200 sztuk setonów gazowych, 150 chustek trójkątnych, 100 ręczników, 5 m. batystu Bilrotha i 100 sztuk gazy w zwitkach.

### Sandomierz.

*Działalność „Zjednoczenia Polek“*. W korespondencji z Sandomierza pisze „Głos radomski“:

W chwilach przełomowych i ciężkich narodu polskiego, kobiety polskie ujęły w swe ręce pracę społeczną, bacząc na każdy ból, na każdą dolegliwość społeczeństwa z myślą, by złemu zaradzić i rany zagoić. W kraju powstały całe szeregi organizacji kobiecych, jedna z nich pod hasłem „Zjednoczenie Polek“ obejmuje coraz większe kręgi. W organizacji tej stanęły do pracy społecznej, obok kobiet zamożnych i zajmujących stanowiska społeczne, kobiety robotnice, wyrobnice, służące i gospodynie wiejskie. Oprócz celu zjednoczenia kobiet, zatarcia bolesnych różnic w klasach społeczeństwa, rzuciły one hasło pracy w każdym kierunku, któryby tylko był uczciwym i przyniósł krajowi pożytek. Po zawiązaniu organizacji w różnych środowiskach zawiązała się ta organizacja w Sandomierzu. Pierwszym tu hasłem jakie powstało w ich pracy był ratunek Lwowa. Od najmożniejszych do najbiedniejszych pospieszyły z datkami i te drugie niosły to co tylko dać mogły dla zrujnowanego grodu. Do pierwszego transportu do Lwowa włączyły kaszę, słoninę i pieczywo. Do urny wyborczej stanęły kobiety z kartą narodową, obznajmione z kwestją polityczną na szeregu zebrań kobiet. Za zadanie swe postawiły kobiety, dać najbiedniejszym z pomiędzy siebie pracę i stworzyć ognisko przemysłowe, któreby dało zarobek i zabezpieczyło byt.

### Łowicz.

*O stanowisku prawnem kobiety.* W ostatnim czasie w gmachu Straży Ogniowej staraniem miejscowego Koła Równouprawnienia Kobiet Polskich odbył się odczyt znanego prawnika, p. Fr. Paschalskiego, na temat: „Stanowisko prawne kobiety“.

W godzinnym przemówieniu, bogatym w zwroty retoryczne, prelegent omówił pobieżnie stanowisko kobiety, jakie w ostatnich stuleciach na zachodzie i nas pod względem prawnym kobieta zajmowała. Pan Paschalski, jako jeden z pierwszych bojowników sprawy równouprawnienia kobiety w Polsce w ostatnim lat dziesiątku, w odczycie swym niejednokrotnie wspominał zebranym o tej poważnej sile, jaką z powodu przyznanych kobiecie przez Rząd Polski praw, przy pełnym korzystaniu tych praw, kobiety utworzyćby mogły. Prelegent także zachęcał panie do pracy wytrwałej na nowozdobytej placówce przez kobietę Polkę, która pomiędzy kobietami Europy zajęła pod względem równouprawnienia jedno z przednich stanowisk. Odczytu słuchano ze szczególnem zainteresowaniem.

### Kłobuck.

*Koło gospodyń wiejskich.* „Kurjer Częstoch.“ donosi, iż w Kłobucku zawiązało się „Koło gospodyń wiejskich“. Do zarządu wybrano: p. Marję Bugajską na przewodniczącą, p. Lucynę Olszyńską na wice-przewodniczącą, p. Izabelę Chrenczyńską na skarbniczkę, Annę Muszkietównę na sekretarkę.

Członkinie: A. Boroniówna, Ap. Muszkietówna, Cykowska.

---

## Kronika życia kobiecego za granicą.

### Równouprawnienie kobiet w Anglji.

„Temps“ donosi: Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu złożony przez partję robotniczą projekt ustawy o usunięciu wszelkich ograniczeń dla kobiet, zwłaszcza w dziedzinie sądownictwa i pełnienia służby państwowej. Dla kobiet istnieć mają te same warunki i te same prawa, które obowiązują mężczyzn.

### Kobiety w armji węgierskiej.

Z Pesztu donoszą, że do armji węgierskiej zgłaszają się także kobiety i dzieci. W Białogrodzie Królewskim w jednym tylko dniu zgłosiło się do wojska 80 kobiet i dzieci.

### Bohaterka z Valencieunes.

Panna Ludwika Thulier otrzymała z rąk p. Clemenceau krzyż Legji honorowej za zasługi, jakie położyła podczas najścia Niemców na Belgję. Studentka uniwersytetu w Lille p. Thuker przebywała na wakacjach w St. Waast-la-Vallee, na północy. Gdy Niemcy dnia 24 sierpnia wtargnęli do tej gminy, p. Thuller zajęła się dostarczaniem żywności, przebywającym w okolicy Anglikom i Francuzom; następnie zaś wespół z miss Cavell ułatwiała żołnierzom koalicji ucieczkę przez granicę holenderską do Belgji; około 200 żołnierzy przedostało się dzięki jej, do Brukseli. W roku 1915 Niemcy na skutek denuncjacji zaaresztowali p. Thulier, uwięzili ją, a sąd wojenny skazał ją na śmierć Starania ambasady hiszpańskiej i Stolicy Apostolskiej uratowały jej wprawdzie życie, lecz wtrącona została do więzienia celkowego w Sieburgu pod Kolonją; uwolnili ją dopiero w listopadzie t. z. rewolucjoniści.

### Wyraz „Niemka" obelgą dla Francuzki.

Trybunał policyjny skazał—jak donoszą dzienniki paryskie—pannę Blanche Toutain, która nazwała pannę Darsiat Niemką (boche) na zapłacenie dotkniętej tą obelgą 22,000 (dwudziestu dwu tysięcy) franków odszkodowania i na dziesięciokrotne ogłoszenie tego wyroku w pismach paryskich i londyńskich.



## Od Administracji.

Wszystkim zrzeszeniom i instytucjom kobiecym, które nadeślą nam swe adresy, będziemy wysyłały „Przegląd Kobiecy" stale, bezpłatnie.

Wydawcy: Irena Śliwicka i Franciszek Głowiński.

Adresy redakcji i przedstawicielstw redakcyjnych:

Warszawa, ul. Hoża nr. 9, d-rowa Marja Dehnelowa przyjęcia w dni powszednie od godz. 2-iej do 4-ej popoł.

Kraków, ul. Zwierzyniecka nr. 30, d-rowa Jadwiga Jastrzębska przyjęcia: w poniedziałki i czwartki od godz. 3-iej do 4-ej popoł.

Lublin, ul. Kościuszki nr. 8, red. Irena Śliwicka przyjęcia: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 2-iej do 3-iej pop.

Adres administracji:

Lublin, ul. Kościuszki 8, otwarta w dni powszednie od 10-ej rano do 6-ej wieczorem. — Skrzynka pocztowa nr. 50.

PRENUMERATA:

z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową:

miesięcznie - - 5 kor. lub 3 mark.
kwartalnie - - 14 „ „ 9 „
rocznie - - - - 55 „ „ 35 „

CENY OGŁOSZEŃ:

Strony ostatnie - - - - wiersz pet. — 1.50 kor.
Pierwsza strona za tekstem - „ „ — 2. — kor.
Na stronnicach tekstowych - - „ „ — 4.50 kor.

Administrację i dział ogłoszeniowy prowadzi Biuro „REKLAMA", Lublin, ul. Kościuszki nr. 8. — Skrzynka pocztowa nr. 50.

Druk. „Ziemi Lubelskiej", Lublin, Kościuszki 8.